Ner 223. Kraków, 30 Września — Sobota. Rok 1882.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Kraków 29 września.

Przegląd Polityczny.

Czytamy w *Dzienniku Polskim:*

„Dziś o godz. 11ej przed południem odbyło się w tutejszem kasynie miejskiem, zwołane przez posła Abrahamowicza nader liczne zgromadzenie włościan, przeważnie wojtów i przełożonych obszarów dworskich, w sprawie reklamacyj przeciwko niesłusznym wymiarom podatku gruntowego i domowego. Zebrało się do 200 gospodarzy. Poseł Abrahamowicz w jasnem i szczegółowem przedstawieniu wyłożył rzecz całą, której zebrani z wielką wysłuchali uwagą, następnie zaś odpowiadał na pytania i wątpliwości, stawiane przez obecnych, wyjaśniając każdy poszczególny wypadek. Co do reklamacyj, objaśnił sz. poseł, iż termin 30-dniowy, przeznaczony dla ich wniesienia, nie można uważać za ostateczny, gdy zachodzi jawna niesprawiedliwość, co władze niewątpliwie uwzględnią. Rozdano następnie zebranym ułożone przez p. Abrahamowicza wzory podań reklamacyjnych do urzędów podatkowych, oraz sejmowe przemówienie p. posła w sprawie podatku domowego, wypowiedziane na posiedzeniu dnia 16-go b. m. Zgromadzeni podziękowali okrzykiem swemu posłowi za trud przezeń podjęty.“

W Sejmie czeskim ma być załatwioną kwestya przyznania głosu wirylnego rektorowi uniwersytetu czeskiego. Zdaje się, iż sprawa pójdzie gładko, albowiem Czesi [illegible] rektora uniwersytetu niemieckiego, a Izba wybrała zaraz jednomyślnie komisyę dla złożenia sprawozdania. Dziś tedy poseł Scharschmid ma także wnieść, [illegible] iż komisya zgadza się na przedłożenie rządowe i wnosi przyznanie głosu wirylnego rektorowi uniwersytetu czeskiego w Pradze. Jużto przyznać należy, że wrzawa wywołana w téj sprawie przez Czechów, była istotnie do najwyższego stopnia zbyteczną.

Klub czeski w Pradze uchwalił na onegdajszem swem posiedzeniu wysłać następującą depeszę do Dra Smolki: „Posłowie ludu czeskiego, zebrani na sesyę sejmową, przekonani o pańskiéj sympatyi dla ludu czeskiego, która nie mało przyczyniła się do braterstwa między ludem czeskim a polskim, wyrażają Panu powinszowania z okoliczności odznaczenia, jakiego Panu udzielił nasz Cesarz i król. Dr *Rieger*, prezes.“

Sądząc prawie z półurzędowych, że tak się wyrazimy, napomknień, sprawy prowincyj zajętych t. j. Bośnii i Hercegowiny, nie były przedmiotem obrad na wspólnych konferencyach ministeryalnych w Peszcie, a tem mniej przedmiotem uchwały; zajmowano się wyłącznie preliminarzem przyszłorocznego budżetu, który ma być przedłożony delegacyom. Za wyjaśnienie podaje *Fremdenblatt* i *Pester Lloyd*, że wydatki na Bośnię i Hercegowinę tem mniej mogły tym razem przyjść pod dyskusyę, że p. Kallay dopiero co powrócił z swej podróży inspekcyjnej w tych krajach i dopiero teraz na podstawie zebranych aktów i doświadczeń będzie mógł przygotować i wypracować przedłożenia do budżetu bośniackiego i do ewetualnych inwestycyj. Z tego też powodu upadają same przez się wszystkie doniesienia o wyższej lub niższej kwocie budżetu wspólnego, lub też o wysokości żądać się mających kredytów.

W sprawie egipskiej musimy jeszcze ograniczać się na notowaniu głosów dzienników. Przed kilkoma dniami wystąpił *Times* z artykułem skierowanym przeciw polityce ks. Bismarka a zwłaszcza przeciw ewentualnemu zbliżeniu się Anglii do Niemiec. Artykuł ten pełen dla Francyi uprzejmości sprawił w Berlinie jak twierdzi *N. fr. Presse* przykre wrażenie. Organ City pisze, że w interesie Niemiec leży, aby Egipt stał się drugą edycyą sprawy Schlezwicko-Holsztyńskiej, która rzuciłaby kość niezgody między Francyę a Anglię. Następnie przemawia *Times* gorąco za przymierzem francuskiem, które jest nietylko politycznem ale narodowem. Gdyby przy rozwiązaniu sprawy egipskiej należało wybierać rzeczywiście między dawnem a nowem przymierzem, nie mogłaby istnieć żadna wątpliwość co do decyzyi Anglii. Egipt mimo swego wielkiego znaczenia, nie jest jednak *alfą* i *omegą* polityki angielskiej w Europie, a korzyści otrzymane kosztem Francyi, nie zrównoważyłyby w żaden sposób złych skutków, któreby za sobą pociągnęła polityka anti-francuska. Anglia nie zapomni nigdy co jest winna Francyi; zresztą kierującą zasadą polityki angielskiej jest uwzględnianie podług możności interesów sprzymierzeńców. *Presse* zaś donosi z Berlina, że artykuł powyższy nie wywołał w rządowych kołach stolicy żadnego wrażenia; wiedzą tam bowiem doskonale, że *Times* nie stoi w stosunkach z gabinetem Gladstone'a. Tymczasem w samym Londynie artykuł *Timesa* był rodzajem niespodzianki, przywołał prawdziwą sensacyę i dotknął nieprzyjemnie koła angielskie, pragnące gorąco przymierza [illegible] wych cesarstw. Doniosłość artykułu zmniejsza ta okoliczność, że dotychczas żadne nie toczyły się jeszcze dyplomatyczne układy w sprawie egipskiej, więc alluzye *Timesa*, tyczące się postępowania gabinetu berlińskiego są fałszywe. Anglia nie myśli wcale [illegible] inicyatywy, bo akcya wojskowa nie jest dotąd całkiem ukończona, a zaprowadzenie porządku zabierze jeszcze pewien czas.

Ze tej chwili stoi jeszcze na przeszkodzie nagła śmierć lorda Tenterden. Ministerstwo spraw zagranicznych ponosi niepowetowaną stratę, bo zmarły podsekretarz stanu był jedynym urzędnikiem, który pracując bezustannie od lat wielu w tym departamencie znał doskonale tradycye panujące w *Foreign office*. Zanim dyplomacya europejska rozpocznie w tej lub owej formie narady swoje nad sprawą egipską, Anglia stara się czem prędzej stworzyć w Egipcie jak największą ilość *faits accomplis*, z któremi później wystąpi przed areopagiem europejskim. Obecnie stara się przeprowadzić nominacyę Bakera baszy na organizatora armii egipskiej. Krok ten uważają w Berlinie za bardzo zręczny.

Porta tymczasem zapytuje się nieśmiało Anglii, czy nie myśli ona wycofać swoich wojsk z Egiptu. Zdaje się, że niedyskretne to pytanie zostanie dłuższy czas bez odpowiedzi. Utrzymują, że w Aleksandryi przez dłuższy czas przebywać będzie garnizon angielski, nad którym po odjeździe lorda Wolseleya obejmie dowództwo Sir Archibald Alison.

Ważnym niezawodnie momentem będzie powrót do Londynu z Warzinu ambasadora niemieckiego hr. Münstera, który objawi Gladstonowi zapatrywania ks. kanclerza.

Korespondent *National Ztg* z Petersburga donosi, że Rosya chcąc korzystać ze sprawy egipskiej, wystąpi z żądaniem tyczącem się neutralizacyi cieśnin przy Konstantynopolu. Zkądinąd jednak zaprzeczają tej wiadomości.

Prezes ministrów francuskich p. Duclerc, nie zasłuży sobie podobno na przydomek „milczącego“ w historyi. Wszystkie dzienniki ogłaszają nową rozmowę jego z korespondentem dziennika szwajcarskiego *Leman*, z którym p. Duclerc przyjacielskie łączą stosunki. Podczas rozmowy tej rozwodził się dosyć długo prezes ministrów o wewnętrznej, politycznej sytuacyi Francyi, i o przyszłości obecnego ministerstwa, a następnie wspomniał znowu o ewentualnem rozwiązaniu Izby, co od pewnego czasu wywołało w dziennikach francuskich żywą polemikę. Minister powiedział jak następuje: „Nie byłem nigdy zwolennikiem rozwiązania i nie będę nim po dwóch miesiącach. Utrzymywano wprawdzie inaczej, ale ja nigdy nie powiedziałem ani jednego słowa, któreby usprawiedliwiało podobne twierdzenie.

W sprawach szkolnych.

Uwagi Józefa Szujskiego.

(Ciąg dalszy).

IV.

To jądro, tę oś kwestyi uchwycił z właściwą sobie bystrością Marszałek krajowy w pamiętnem przemówieniu swojem, otwierającem posiedzenia obecnego Sejmu d. 4 września 1882. Podajemy tu z konieczności cały ustęp mowy, o ile się szkół tyczy, podajemy, bo każdą jego częścią trudnić się potrzebujemy. Brzmi on, jak następuje:

„Oświata ludowa postępuje co roku, lecz nader zwolna. Zasady naszej ustawy szkolnej są wzorowe, mamy bowiem naukę bezpłatną i przymusową, a nadto winny dzieci uczęszczać do szkoły 6—8 lat. Dziewięć lat obowiązuje ta ustawa, a jednak procent ludności naszej nieumiejącej czytać i pisać jest w porównaniu z innemi krajami monarchii bardzo niekorzystny. Jakoż jest u nas jeszcze 2,413 gmin administracyjnych, które dotąd żadnej szkoły własnej nie mają, ani do sąsiedniej wsi nie są przyłączone. Na pozór zdawałoby się, że brak funduszów jest powodem, iż tak znaczna liczba gmin zostaje bez nauki nawet czytania. Tak jednak nie jest. Przyczyną złego jest, że dotąd więcej staraliśmy się o wydoskonalenie czyli o reorganizacyę szkół dawnych aniżeli o zakładanie nowych, rozporządzalne więc fundusze poświęcaliśmy raczej na reorganizacyę dawnych, aniżeli na tworzenie nowych szkół. Za tem poszło, że przez dziewięć lat ostatnich zreorganizowano u nas więcej niż 2000 szkół, a założono nowych zaledwie 224; to znaczy, że potrzeba jeszcze więcej niż 96 lat, aby każda gmina miała swoją szkołę, jeżelibyśmy chcieli pozostać przy dotychczasowym systemie. Otóż rzecz zastanowienia godna, czy mamy przy nim pozostać, czy też go zmienić. Mojem zdaniem, należy zająć się wyłącznie zakładaniem szkół nowych na tak długo, dopóki każda gmina nie będzie miała swej szkoły, a w tym celu potrzeba:

powstrzymać dalszą reorganizacyę szkół, która jest bardzo kosztowną; koszt dzisiejszych szkół wynosi przeszło $1\frac{1}{2}$ miliona złr.; przed reorganizacyą było ich o 224 mniej, lecz natomiast kosztowały 700,000 złr.

nie urządzać szkół nowych na skalę zreorganizowanych, lecz na skalę szkół dawnych, aby tem łatwiej kosztem ich utrzymaniu podołać;

nie wymagać od gmin kosztownych budynków szkolnych, lecz zadowolnić się chociażby chatą włościańską, byle żadna gmina nie była początkowej nauki pozbawioną;

podjąć na nowo reorganizacyę szkół dopiero w chwili, gdy w każdej gminie będzie szkoła.

Fundusze na te nowe szkoły w przeważnej części leżą odłogiem, są jeszcze nietknięte. Według ustawy szkolnej każdy mieszkaniec płacić winien na utrzymanie nauczyciela 12% dodatków do podatków, a tych dodatków nie płaciły i nie płacą dotąd gminy, które szkoły nie mają. Znaczny więc kapitał szkolny został przez 9 lat zmarnowany. Odtąd potrzeba te fundusze realizować, a ponieważ nie wystarczą, uzupełnić je oszczędnościami, jakie przez powstrzymanie reorganizacyi uzyskamy. Tym sposobem do lat kilku każda gmina może mieć swoją szkołę. Nie będzie ona wprawdzie wzorowa, ale zawsze będzie czynnikiem oświaty, chociażby tylko czytać i pisać uczyła.“

Tyle Marszałek, a poznajemy w tym bogatym w myśli ustępie rękę, chwytającą w każdej sprawie, chociażby czasem z pewnym rodzajem bezwzględności, istotne, praktyczne kraju zadanie. Jeżeli pomimo tego polemizować z nim o niejedno będziemy, to nie w innym celu, jak w jego własnym, w celu równego, sprawiedliwego i szybkiego rozdziału oświaty początkowej między różne kraju strony. Tak jest, wyjść należy z błędnego koła, które dla najbiedniejszych gmin każe najbardziej życzyć rudymentów chociaż oświaty, potężnej nieprzyjaciółki nędzy, a gminom tym właśnie dla tego, że ubogie, szkoły założyć i uposażyć nie dozwala. Wyjść należy ze stanu, w którym społeczeństwo wiejskie zdąża do rozłamu na oświeconych jako tako i nieoświeconych wcale, uchylić należy ową fatalną cyfrę analfabetów w kraju, 90% wynoszącą. Pisać, czytać i rachować, wiedzieć co konieczne z nauki religii, geografii, dziejów przyrody, stosunków politycznych kraju powinno każde dziecko tej ziemi. Niechby przez nieznajomość pisania i czytania, nie padało jak dotąd w przyszłości ofiarą pieniaczy i oszustów, niechby przez nieznajomość rachunku nie stawało się jak dotąd pastwą tych, którzy go najlepiej umieją, niechby przez inne potrzebne wiadomości stawało się świadomym członkiem społeczeństwa, nie tracąc nic z religijnego usposobienia, które z mlekiem poczciwych matek wyssało. Jak najszybszy rozdział równej i praktycznej oświaty między wszystkich, powinien się stać hasłem w sprawie szkół ludowych, wychowania i nauczania ludowego w kraju.

Ale godząc się w głównej myśli z Marszałkiem, zwrócić musimy uwagę, że niezbliżenie się do niej dotąd, a przynajmniej bardzo powolne się zbliżanie (przez 9 lat od nowej ustawy założono zaledwie 224 szkół nowych), nie pochodzi podobno z innej przyczyny, jak z zasad dla szkół ludowych 1869 roku i ustaw na tych zasadach opartych. Marszałek wymienił tylko bezpłatność i przymus, niemniej sześcioletnie uczęszczanie do szkoły, jako zasady, przy których staje. Przeciw bezpłatności nauki nic mieć nie możemy; przymus, gdyby wykluczał pobieranie nauki w zakładach prywatnych lub w domu, stałby się już nietylko teoretycznie niebezpieczny, gdyby nasze szkoły ludowe poszły w skutek zmiennych kolei losów na tory bezwyznaniowe i germanizujące, ale w obec ogromu zadania finansowego, odpychałby tę istotną pomoc, którą dać mogą szkoły zakonne, szkoły na prywatnej dobrej woli i funduszach oparte, często najlepiej funkcyonujące. Sześcioletnie trwanie nauki, jak niżej będziemy się starali wykazać, jest postanowieniem niesłusznie do powagi zasady podniesionem, które najbardziej utrudnia zakładanie szkół i naukę samą w tych szkołach, aby była skuteczną i spieszną. To też władze nasze szkolne, jeżeli tak mało dotąd dla myśli marszałka zrobiły, to nie dla czego innego, jak że te i inne jeszcze zasady ustaw szkolnych kazały im reorganizować i do przepisowego stanu doprowadzać szkoły, że przeprowadzały zmiany planu nauki wedle skali szkół jedno-do ośmioklasowych, że doprowadzać się starały szkoły i stan nauczycielski do dyapazonu, wskazanego planami seminaryów, zarówno wioskowym, jak miejskim szkołom sił nauczycielskich dostarczających. Stan dzisiejszy jest konsekwentnym skutkiem zasad i ustaw przyjętych w roku 1872, z wyjątkiem jednej bezpłatności, a chcąc go zmienić, trzeba niejedno zmienić w ustawach, na przyszłość obowiązywać mających.

V.

Półtora miliona, jak mówi Marszałek, wynosi koszt szkół dzisiejszych; jeżeli zechcemy zaopatrzyć 2000 szkół niemających, potrzebować będziemy minimum 600,000 więcej. Chcąc zaopatrzyć, musimy podawać pomoc w zakładaniu budynków szkolnych, której niejedna zaiste gmina potrzebować będzie. Nie łudźmy się jednak, na tem wydatki się nie zatrzymają. Nie możemy wstrzymać reorganizacyi szkół pod jednym względem; pod względem mnożenia nauczycieli w szkołach istniejących, jeżeli liczba dzieci tego wymaga. Mieszkaniec wioski, opłacający podatek na szkołę nie może dla tego, że szkoła już przepełniona, odchodzić z swojem dziecięciem do szkoły obowiązanem, dla tego, że fundusze krajowe zwróciły się przedewszystkiem do zakładania szkół nowych. Będą więc przybywać na szkoły istniejące wydatki, których żadne wstrzymanie reorganizacyi nie wykluczy. Jesteśmy i będziemy pod niebezpieczeństwem nieustannie wzrastającego budżetu szkolnego, niebezpieczeństwem, z którem się liczyć, ale którego unikać się nie godzi. Dążyć musimy do maxymy: Podług stawu grobla, ale grobla być musi. Jakaż na to rada? Nie jedna, niejednej też użyć należy, chociaż różnej będą doniosłości i skutku.

Trzeba naprzód, skuteczniej niż prostą odprawą uciszyć coraz głośniejszą burzę o powiększenie płacy nauczycieli. Stać się to tylko może przez inny tryb nauki i wychowania w Seminaryach nauczycielskich, przeznaczonych *ad hoc* dla kandydatów na nauczycieli szkół wiejskich. Trzeba stworzyć ową najliczniejszą kategoryę szkół i nauczycieli wiejskich. Z siedmiu istniejących seminaryów, niechajby pięć przerobiono na seminarya internatowe wiejskie, przenosząc je na wieś lub do małych miasteczek, cechę wiejskiego przeważnie zajęcia na sobie noszących, które to seminarya, otoczone atmosferą wsi i urządzone z prostotą wiejskim stosunkom właściwą, rekrutowałyby się odtąd z uczniów szkół wiejskich a plany nauk przystosowały do skromniejszych szkół tychże wymagań. Trzeba sobie powiedzieć prawdę, że nauczyciel dzisiejszy z seminaryów wychodzący i na wieś wysłany, jest rzuconą na obcy grunt miejską intelligencyą z właściwą takiemu położeniu nieporadnością i nieukontentowaniem. Trzeba sobie powiedzieć, że człowiek, który z szkół wydziałowych lub jak często bywa gimnazyalnych przeszedł kursa dzisiejszych seminaryów, człowiek, który w tych kursach zaczerpnął prawie całego zakresu wiedzy ludzkiej, bo i historyi i nauk przyrodniczych i filozofii (psychologii i pedagogii), człowiek, którego nauka z konieczności planu nosiła na sobie cechy pewnego uniwersyteckiego uniwersalizmu, bez trudnej i ciężkiej drogi humaniorów prowadzącej innych do uniwersytetu; człowiek taki musi przeważnie wychodzić na istotę

Z literatury bieżącej.

„Listy Zygmunta Krasińskiego. Tom I. do Konstantego Gaszyńskiego“ z przedmową J. I. Kraszewskiego. Lwów. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. 1882 r.

(7) (Ciąg dalszy).

Po ożenieniu, kiedy Krasiński przepędzał w Warszawie ową zimę roku 1844, wciągu której przekonał się dotykalnie o spisku, który w dwa lata później wybuchnął, a wskutku tego zaczął pisać Psalmy, podczas tej zimy jest przerwa w korespondencyi, spowodowana zapewne ostrożnością; wszystkie zaś listy z roku 1844 treści raczej obojętnej. Na wiosnę dopiero 1845 r., bawiąc w Wierzenicy u Augusta Cieszkowskiego, wspomina Krasiński o swoich domowych stosunkach na to, by się przed przyjacielem oczyścić z różnych zarzutów, które mu robili ludzie, które robić musiał i Gaszyński, skoro odbiera taką odpowiedź:

„Wszystkie komeraże o mnie fałszem, prócz tego, żem słaby, zwątlony na siłach, rozbrojon na nerwach i wyjechałem na to, by się leczyć znowu i trochę zdrowia odzyskać. Zresztą wszystko największą fikcyą. Nie można na tej ziemi kochać szczerze, mieć przyjaciół, sercem odpłacać kilku sercom za przywiązanie, żeby natychmiast syczące gniazdo żmij, zwane światem, nie upatrywało w tem czegoś dziwnego, spaczonego, nadnaturalnego. Miłość, przyjaźń, przywiązanie szczere i stałe, znać to cuda u ludzi. Niechże i tak będzie; u mnie to naturalne uczucia. Oni zawsze miłość mięszają z miłostkami, bo tylko drugie pojmują sami, a pierwszej nie znają.“

I dalej znowu:

„Nie mogę się ruszyć, żeby chmura plotek mnie nie ścigała, a mniejsza o to, że mnie, ale zaraz dotyka i inne osoby, nawet Elizę, i takim sposobem szkodzą niechcący tym, których najbardziej miłuję.“

W tym samym liście ustęp ciekawy o Mickiewiczu, który właśnie grzązł w Towianizmie. Znany oddawna list: „W cuda wierzę prawie zawsze, w cudotwórców prawie nigdy“, jest krytyką, ten wylewem uczucia zbolałego pod świeżem, czy świeżo odnowionem wrażeniem.

„Jeśli próżność własna lub cudza intryga może takie słońca zaćmiewać i gasić, to przyznać należy, że królestwo piekła trwa djablo mocno na tej ziemi dotąd. I któż od pokusy wolny, kiedy święci upadają? kto od błędu, kiedy gieniusze obłąkują się? Módlmy się do Boga, by nam własną próżność odjął; jeśli mamy ją, bo ona to wiedzie do przepaści wcześniej czy później. Mojem zdaniem niema nic tragiczniejszego, nad upadek wielkiego ducha, nad skon aniołów: bo ludziom umierać dobrze jest, bowiem zmartwychwstają, ale anioł, co był powinien żyć wiecznie, ale geniusz, którego prawem świecić ciągle, gdy umiera, niema mu zmartwychwstania! A potem, co za wpływ na drugich? co za pomięszanie sumienia ludziom wielu? co za osłabienie wiary? a w drugich co za hardość, co za ironia ztąd? Nieobliczone są skutki takiego wypadku; jednak nie wierzę jeszcze zupełnie weń.“

Obok tego sprawa ciągnąca się w listach kilku, tajemnicza niby, a ciekawa z tego powodu, że grała ważną rolę w stosunku Krasińskiego ze Słowackim. Chciało się Krasińskiemu dojechać do Paryża, a paszport miał tylko do Niemiec. Z nieskończonemi więc ostrożnościami i zaklęciami o tajemnicę wybiera się w tę podróż, zaleca Gaszyńskiemu, żeby się starał o paszport i o mieszkanie dla *Mr. Sigismond de Crasné* (ostrożność prawdziwie dziecinna, kiedy pseudonim tak przeźroczysty), i nareszcie doprowadza swój plan do skutku. I teraz, w zielonych okularach, w jaskrawej krawacie, przekonany, że go nikt w tem przebraniu nie pozna, chodzi śmiało po Paryżu. Nieszczęście chciało, że pierwszym, który go spotkał i przywitał, był Słowacki. Krasiński wierny swojej roli, wymówił się po francusku, że nie wie za kogo go biorą, a Słowacki znowu obrażony, przekonany, że dawny przyjaciel znać go nie chce, posłał mu sekundantów. Książę Jerzy Lubomirski miał wiele pracy, zanim tych sekundantów (ś. p. Gałęzowskiego) przekonał, że obrażać się nie było o co. Do pojedynku nie przyszło, ale Słowacki zachował po tej sprawie jakiś kwas, który dodany do innych powodów, wybuchnął później w wierszu do „Autora Trzech psalmów.“

Już teraz Psalmy są w obiegu, a ich autor nieraz ciekawie pyta Gaszyńskiego, co ludzie o nich mówią, „co demokracya mówi?“ (List XCIII). Albo znowu obawia się skutków dla siebie, i przewiduje, że się na nic nie zdadzą:

„Masz prawdę, nietylko ciebie to przeraża, ale i mnie; ależ przyznaj, że ten autor szalonym był. Pamiętasz, jakeś ty pisał do niego, a jam sam ustnie tylekroć mu powtarzał, że głupstwo robi, że nikomu nie pomoże a siebie łacno zgubić może, że wierszykiem się nie uspakaja zagorzalców, ni sprowadza z drogi zamierzonej konspiratorów; ale zkądinąd, że wierszykiem można karku sobie nakręcić pod rządem dyspotycznym i tak dalece czuwającym jak rosyjski. Tem bardziej mnie teraz to przeraża, że on jest w kraju, biedny chłopiec! Zrazu powiedzą, że to Słowacki, że to inny, że to ja wreszcie, a w końcu wykryją prawdę, sami Polacy rozplotą ją, i jego wezmą i zaszlą daleko; ależ kiedy to takie jak jego charaktery, nigdy niczego słuchać nie chcą. Poczciwy, dobry, utalentowany chłopiec, ale bez rozsądku, bez wszelkiej znajomości i praktyki żywota, myślący, że mur można głową przebić. Strzeż go Bóg, a niech go ludzie nie wydadzą, niech najlepsi jego przyjaciele nie przyłożą się do jego ruiny, bo to u nas tak bywa!“

Pomimo tego jednak ciekawy jest wiedzieć, jakie wrażenie Psalmy robią, a zwłaszcza co o nim myśli Mickiewicz. Powtarza kilka razy, żeby Gaszyński dowiedział się koniecznie „co Pan Adam mówi?“ Co mówi Słowacki? Na to znalazł niebawem odpowiedź w jego sławnym wierszu. Rzecz dziwna, o tym nie wspomina ani jednem słowem, tylko w tym samym czasie, i o ile z dat dojść można, już po ogłoszeniu owego wiersza, zawiązuje z nim na nowo korespondencyę od dawna przerwaną.

„Czy mam się odezwać do Juliusza po trzech latach milczenia? — pisze z Nizzy 4 stycznia 1846, — czy mi odpisze? Czym się nie stał przed jego jako wszechmądrością, infusorium, któremu nie warto odpowiadać?“ Widać jednak, że Gaszyński radził napisać, albo też, że po rozmowie z nim Słowacki napisał może pierwszy, bo w parę tygodni później znajdujemy w liście XCVII ustęp taki:

„Odpisałem zaraz do niego i to szczerą prawdę, starając się łagodnie ran jego ducha dotykać, jednakowoż się ich dotykając. O moich uwagach nad nim nie mów mu nic, ani też drugim ich nie udzielaj, bo jak najostrożniej trzeba z naturami tak dalece rozdrażnionemi. Najstraszniej u nas grasujące dwie morowe zarazy — próżność i lenistwo, gubią nas wszystkich; cnoty zaś dwie nasze: gotowość do poświęcenia i zmysł doskonały do przejmowania natchnień przyszłości, natchnień Bożych, wchodzących w świat. Gdyby nie próżność, doskonalebyśmy kochać umieli piękno i dobro Boże w świecie; gdyby nie lenistwo, doskonalebyśmy je potrafili urzeczywistnić! Ale te dwa demony psują wciąż nasze usiłowania, zamiary, karłują nasze postacie, przygarbacając je, aniołów przetwarzają w pulcinellów, bohatyrów w pijaków, szaleńców lub błaznów. *Dixi!*“

W następnym wiadomość o odpowiedzi:

„Miałem list drugi od Jula: rozumny i głęboki, żadnych mi facecyj, sekretów i szaleństw nie pisze; jedno to samo, co wiek nasz cały chce, żąda, głosi, do czego wieki szły wszystkie, a ten wiek szczególnie, choć często się błąka! Chyba on puszcza często szmermele, by widzieć, czy nie utumani drugich; inaczej nie pojmuję różnicy, która zachodzi między tem, co on pisze, a tem, co tobie i Wojewodzie mówi! Zresztą Bóg ich wie wszystkich!“

Potem już nic, tylko czasem zapytanie o Słowackiego, co robi, albo doniesienie, że od wypadków (1846) nie pisał ani słowa, „musi być tak umarłym jak ja“: aż później znacznie bo w roku 1847 w liście z 24 lutego następująca wzmianka nie o Słowackim samym, ale o jego Królu Duchu:

Nic prawiem nie zrozumiał w Królu Duchów, jeśli dwadzieścia strof, to najwięcej; wiersz prześliczny, ale to jak w kalejdoskopie, rysunki barw pełne, lecz bez treści żadnej, dźwięki najdźwięczniejsze ale bez myśli! przynajmniej tak schowana, że jej ja nie mogę dojść, może też zgłupiałem. Jużci wiem, że idzie o metempsychozę ducha człowieczego i to przez wieki wszystkich polskich dziejów; to wiem, ale nic więcej! Albom ja waryat, czytelnik, albo autor co pisał. To niebezpieczne takie pisanie, bo gotówby czytelnik w zapasy pójść z autorem, wołając w rozpaczy: „Ty, ty, ty, nie ja waryat,“ a on też znowu ze swojej strony; więc do noży w końcu i metempsychoza skończyłaby się na zabójstwie!“

Kiedy owe wypadki przyznały Krasińskiemu słuszność i dowiodły, że nie „zląkł się syn szlachecki,“ ale kto inny „jak dziecko nie przewidział zdarzeń,“ Listy stają się smutne, jak jeszcze nie były nigdy. Wiadomo wszystkim, że wiadomość o rzezi wprawiła Krasińskiego w stan zdrowia tak niebezpieczny, że przez dwa lata prawie obawiano się ciągle o życie, a moralnie w stan smutku tak głębokiego, jakiego przedtem może nie zaznał. Nie jest to rozpacz, ale wyrzeczenie się wszelkiej nadziei dla siebie i swego czasu. Listy są wiernem odbiciem tego stanu duszy.

St. Tarnowski.

(Dokończenie nastąpi).

pełną niezaspokojonych a wstrząsających jego naturą aspiracyj, które w niezmiernie skromnych warunkach wiejskiego nauczyciela, szarpią nim i nieszczęśliwym go czynią, a ztąd do żalu ku społeczeństwu prowadzą. Powiedzą nam, że za granicą, w Niemczech, podobne plany nauk seminaryjne najlepiej funkcyonowały. Tak jest. *Volksschullehrery* niemieckie oddały znakomite usługi ruchowi 1848, ruchowi narodowej jedności podniesionemu przez Prusy od 1866*); komu je w przyszłości oddadzą, niewiadomo. Umiemy szanować szlachetne usiłowania tych, którzy w Towarzystwie pedagogicznem krajowem pragnęliby popędom tego stanu nadać kierunek idealnego polotu i wznioślego zamiłowania fachowego, ale nie taimy sobie, że wobec natury stosunków, któreśmy wyluszczyć się starali, coraz natarczywsze domaganie się polepszenia materyalnego bytu spotkać się może w coraz jaskrawszej także walce z niemożnością kraju, której wyrazem Wydział krajowy, i z realnemi wymaganiami jednostajnej w każdym kącie kraju oświaty. Że z tej walki mogą chcieć i chcą korzystać pewne skrajne, rzekomo postępowe w kraju żywioły, na to niejedną wymowną mamy skazówkę; że pod pokrywką gorliwości o szkoły i oświatę ludową może im chodzić tylko o zwarty zastęp nieukontentowanych i rozżalonych (nie bez słuszności) biednych nauczycieli, to pojmujemy także, ale pojmując, zwracamy też uwagę na tych — fałszywych oświaty ludowej przyjaciół, na tych, którym kwestya oświaty jest tylko środkiem do sprawy odwladnięcia społeczeństwa.

(Dokończenie nastąpi).

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

(14-te posiedzenie dnia 28-go września).

Zwykłą jest rzeczą w praktyce parlamentarnej, że nie wszystkie sprawy dają się załatwić odrazu, że niektóre trzeba przenieść z roku na rok, z kadencyi na kadencyę, a niektóre snują się przez długi szereg sesyj jak pokutujące duchy. Mimo to jednak, że na każdem prawie posiedzeniu spotkać się można ze sprawami z poprzednich sesyj wskrzeszonemi, trudno przecież o tak żywą reminiscencyę przeszłorocznego posiedzenia, jak ta którą mieliśmy dzisiaj. Też same rekryminacye przeciw Bankowi włościańskiemu, przyjmowane z temiż samemi oznakami żywego i szczerego oburzenia przeciw wyzyskiwaniu ludu, a następnie prawie dosłownie ta sama sprawa kwaterunkowa, z prawie temiż samemi mowcami, temi samemi argumentami i tą samą tylko podwojoną uchwałą, ta sama wreszcie i na tych samych motywach oparta sprawa obsadzenia posady prymaryusza chirurgicznego w szpitalu powszechnym lwowskim, a w dodatku ustawa budownicza lwowska i takaż ustawa krakowska wskrzeszona z r. 1878. Mimowolnie nasunąć się musiała sprawozdawcy, słuchaczom na galeryi a może i posłom w sali arya z *Roberta Djabła* z sceny cmentarnej: „O wy co spoczywacie tu pod zimnym śmierci głazem" i bębniła im w uszach podczas posiedzenia, które rozpoczęło się o godz. 11ej min. 30 przed południem i było najdłuższem z dotychczasowych, gdyż trwało przeszło trzy godziny.

Marszałek zawiadamia, że udzielił p. Słomskiemu urlop 8-dniowy.

Petycyj nowych wniesiono 32, a ogółem dotąd 450.

Z nowo wniesionych przekazano:

Do komisyi budżetowej petycye gm. Rzeszów o pożyczkę na budowę szpitala, gminy Liszki o zapomogę na budowę szkoły, Towarzystwa „Sokół" we Lwowie o zapomogę na budowę zakładu, Amalii Abendroth o subwencyę na kształcenie w muzyce córki Ireny, Antoniny Sławiczek, Albiny Śliwińskiej oraz pogorzelców Tarnorudy i Jasienowa polnego o zapomogi.

Do komisyi kolejowej dwie petycye w sprawie budowy kolei od brzegów Wisły do kolei transwersalnej i dwie petycye o budowę drogi żelaznej z Jarosławia do Nadbrzezia.

Do komisyi edukacyjnej jedną petycyę o reformę ustawy szkolnej i jedną o podwyższenie płac nauczycielom.

Do komisyi kultury krajowej dwie petycye o regulacyę rzek Święca i Sukiel.

Do Wydziału krajowego dwie petycye o zapomogi z powodu powodzi.

Do komisyi podatkowej sześć petycyj w sprawie mylnego wymiaru podatku grantowego i zaprowadzenia nowych norm egzekucyjnych.

Do komisyi petycyjnej petycyę włościan z Błażowej i Piątkowej z zażaleniem na Bank włościański, Antoniego Gettlicha o podwyższenie dodatku do płacy, Leopolda Masinka o *veniam aetatis* i Józefa Mlekodaja o wsparcie.

Do komisyi prawniczej petycyę gminy miasta Sanoka w sprawie zaprowadzenia sądu kolegialnego w Sanoku.

Poseł X. Buchwald wniósł odczytania petycyi zawierającej zażalenie włościan wsi Błażowe i Piątkowa na Bank włościański i przekazanie jéj do komisyi prawniczéj, a nie do petycyjnéj.

Izba zgadza się z tym wnioskiem. Petycya została odczytana i z nadzwyczajną uwagą oraz licznemi oznakami aprobaty wysłuchana przez Izbę. Przytaczamy z téj petycyi przykłady: Jan Gąsior pożyczył nominalnie 300 złr., otrzymał gotówką 260 złr., spłacił dotąd bankowi 810 złr., a mimo to winien jeszcze 105 złr.; Wawrzyniec Maciołek pożyczył 150 złr., otrzymał 203 złr., spłacił 275 złr., a winien jeszcze 278 złr.; Jan Mucha pożyczył 440 złr., otrzymał 330 złr., spłacił dotąd 270 złr., a bank upomina się jeszcze o 800 złr.; Jakób Osip pożyczył 400 złr., otrzymał gotówką 330 złr., i chociaż spłacił bankowi 503 złr., uchodzi jeszcze w księgach za dłużnika z kwotą 330 złr.; małżonkowie Dziepakowie pożyczyli 50 złr., otrzymali gotówką 38 złr., spłacili 53 złr., a winni jeszcze 60 złr.; Józef Woźniak pożyczył 300 złr., otrzymał 253 złr., spłacił 220 złr., a winien jeszcze 556 złr; Jakób Socha pożyczył 200 złr., otrzymał 161 złr., spłacił 146 złr., a winien jeszcze 270 złr.; Jan Rybka pożyczył 400 złr., otrzymał 330 złr., spłacił 408½ złr., a winien jeszcze 506 złr.; małżonkowie Kruczkowie pożyczyli 200 złr., otrzymali 151 złr., spłacili 125 złr., a winni jeszcze 329 złr. 17 ct.; Paweł Rybka pożyczył 500 złr. nominalnie, spłacił już 1100 złr., a upominają się jeszcze o 1000 złr.; Paweł Szala pożyczył 600 złr., otrzymał 490 złr., spłacił 660 złr., a winien jeszcze 700 złr.

*) Szczególniej w południowych Niemczech n. p. w Bawaryi i Wirtenbergu.

Petenci udają się do sejmu o ratunek i wyjednanie u rządu, ażeby Bankowi włościańskiemu odebrał prawo takiego wyzyskiwania, oraz, ażeby tę instytucyę zniewolił do słusznego obrachowania się z dłużnikami, pod zagrożeniem odebrania koncesyi.

Poseł hr. Krukowiecki wnosi, aby Sejm polecił komisyi prawniczéj jeszcze w bieżącéj sesyi zdać sprawę z téj petycyi.

Poseł X. Sawa wnosi, aby dla dania wyrazu oburzeniu Izby petycya została wydrukowaną w całości i dołączoną do protokółu.

Odesłanie do komisyi prawniczéj i wydrukowanie uchwalono.

Poseł Grocholski wnosi, ażeby dla pogorzelców galicyjskiéj części miasteczka Tarnorudy, w którem d. 4 b. m. zgorzało 57 domów wraz z ruchomościami mieszkańców, Sejm udzielił 300 złr. doraźnéj zapomogi.

Nagłość wniosku uznano i żądany zasiłek uchwalono.

Na wniosek p. ks. Czartoryskiego petycyę o subwencyę dla spółki wodnéj w Mieleckiem, odesłaną do komisyi kultury krajowéj, przekazano w krótkiéj drodze do komisyi budżetowéj, gdzie się znajdują inne podobne petycye.

Z porządku dziennego p. Wasilewski uzasadnia swój wniosek następującéj treści:

„Sejm wzywa Wydział krajowy, aby rozpatrzywszy się w stosunkach i przepisach o czeladzi służebnéj, przedłożył na następnéj sesyi sejmowi odpowiednie wnioski w celu ich uregulowania.

Sejm wzywa rząd, by do czasu, zanim stosunki służbowe w drodze ustawodawczéj zostaną uregulowane, przeprowadził ścisłą kontrolę nad wykonaniem przepisów rozporządzenia gubernialnego z d. 1 lipca 1857 dla lwowskiego okręgu admin. i rozporządzenia praes. kraj. z dnia 11 marca 1855 dla okręgu Krakowskiego o czeladzi służebnéj w zakresie postępowania karnego, tak wobec sług, jak służbodawców, a zwłaszcza w razach zaniedbywania przepisów co do książek służbowych."

W umotywowaniu tego wniosku wnioskodawca przytacza, że do wejścia w życie ustawy gminnéj, a w skutek tego zaszłéj zmiany w kompetencyi władz co do wykonywania przepisów o czeladzi służebnéj, niedostateczne przestrzeganie tych przepisów, jak również niewykonywanie ich tak ze strony sług, jak służbodawców, sprowadza coraz większy rozstrój w stosunkach służbowych, a w konsekwencyi demoralizacyę klasy sług; na czem cierpią stosunki pojedynczych gospodarstw wiejskich, a w skutkach ekonomiczny stan kraju.

Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy wniosek jego odesłano do komisyi administracyjnéj.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński wnosi w pierwszem czytaniu sprawozdanie tegoż Wydziału w przedmiocie przemysłu domowego i drobnego. W sprawozdaniu tem Wydział krajowy podnosi szczegółowo swoje czynności, mające na celu popieranie przemysłu domowego i drobnego, oraz czyni wniosek ustanowienia komisyi krajowéj dla spraw tegoż przemysłu i statut téj komisyi złożony z 16tu paragrafów pod obrady Sejmu przedkłada.

Sprawozdanie to odesłanem zostało bez dyskusyi do komisyi kultury krajowéj.

Członek Wydziału krajowego p. Podlewski zdaje sprawę z przekazanéj Wydziałowi do bliższego zbadania petycyi pogorzelców gm. Wierzchnia prosących o zapomogę.

Pożar w Wierzchni w pow. Kałuskim dnia 13 b. m. zniszczył do szczętu gospodarstwa 53 włościan. Szkoda w budynkach wynosi przeszło 24,000 złr., z czego tylko 7000 pokrywa asekuracya. Wydział wnosi udzielenie 500 złr. zapomogi, co bez dyskusyi uchwalono.

Po oddaniu głosów na 7 członków komisyi górniczej i 2 członków komisyi podatkowej, Marszałek o godzinie 12 min. 30 po poł. przerwał posiedzenie na pół godziny dla odbycia skrutynium.

Rezultat wyboru przesłałem telegraficznie. W głosowaniu na komisyę górniczą, oddano tylko 74 kartki, wskutek czego sprawozdawca *Dziennika Polskiego* czyni uwagę, że to cyfra niedostateczna do uchwał według regulaminu, gdy jednak nie szło tutaj o żadną uchwałę obowiązującą kogokolwiek na zewnątrz, tylko o wewnętrzny porządek prac sejmowych, i gdy nikt nielegalności wyboru nie zarzucił, słusznie zatem nie krępowano się wymaganiem regulaminu, zwłaszcza, że komplet o jednego, lub dwóch posłów liczniejszy, nie byłby zapewne wpłynął na rezultat głosowania.

W dalszym ciągu porządku dziennego p. Pilat imieniem komisyi administracyjnej zdaje sprawę z przedłożenia rządowego w poprzednim kwaterunku wojskowego i z petycyj o pożyczki na budowę koszar.

Projekt rządowy opracowany wskutek zeszłorocznego wezwania Sejmu zamierza sprowadzić słuszniejszy rozkład i ulgę w ciężarze kwaterunkowym w ten sposób, iż wprowadza dopłaty z funduszu krajowego do wynagrodzenia płaconego dziennie przez skarb wojskowy od stałego kwaterunku żołnierza i konia; dopłaty te wynosić mają 1 centa dziennie od żołnierza, a ½ centa dziennie od konia. Prócz tego projekt upoważnia Wydział krajowy do udzielenia zaliczek do wysokości 30,000 złr. rocznie na budowanie pomieszczeń wojskowych. Komisya nie zgadza się na te dopłaty, któreby obciążyłyby fundusz krajowy stałym rocznym wydatkiem około 63,000 złr., dla gmin zaś byłyby ulgą bardzo nieznaczną a dla prywatnych właścicieli koszar niespodziewanym przybytkiem dla korzyści, jakich szukali i jakie znaleźli w wynajmowaniu koszar dla wojska. Przez dopłaty takie nadto nie byłby osiągniętym cel, który jedynie sprowadzić może ulgę w ciężarze kwaterunkowym, t. j. budowa koszar.

Z tych powodów i ze względu na liczne zgłoszenia się o pożyczki na budowę koszar, Komisya wnosi:

I. Sejm przechodzi do porządku dziennego nad projektem rządowym do ustawy o równym podziale ciężaru kwaterunku wojskowego.

II. Sejm podwyższa kwoty przeznaczone uchwałą sejmową z 21 października 1881 r. na udzielanie bezprocentowych pożyczek w latach 1883 i 1884 na budowy koszar dla stałej załogi, lub na przemianę na takie koszary budynków mających obecnie inne przeznaczenie z 60,000 złr. rocznie, na 120,000 złr. rocznie.

III. Przekazane komisyi administracyjnej do sprawozdania petycye miast Lwowa, Przemyśla, Brodów, Tarnopola, Śniatynia i Trembowli o pożyczki bezprocentowe z funduszu krajowego na budowę koszar, przekazuje Sejm ze względu na powyższą uchwałę Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia.

Co do petycyi miasta Żółkwi o rozszerzenie uchwały sejmowej z 21 października 1881 r. na wystawione już przedtem budowle wojskowe, komisya administracyjna ze względu na to, że celem powyższej uchwały jest pomnożenie istniejących obecnie koszar wojskowych, wnosi przejście nad tą petycyą do porządku dziennego.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski: Muszę w kilku słowach przedstawić wysokiej Izbie genezę przedłożenia rządowego, nad którem komisya administracyjna wnosi przejście do porządku dziennego. Ustawa państwowa z d. 11 czerwca 1879 r. stanowi w §. 23, iż sposób rozkładu ciężaru kwaterunkowego wewnątrz kraju jest sprawą krajową. Już w r. z. uwzględniając zbyt znaczny ciężar, jaki spada na pojedyncze gminy i miejscowości, w których właśnie załogi się znajdują i w których nie ma koszar centralnych, staraliśmy się wynaleść sposób ulżenia tego ciężaru. Poczyniliśmy rokowania z Wydziałem krajowym, złożyliśmy ankietę, w której wzięli udział reprezentanci Wydziału krajowego i wojskowości, i w tej ankiecie zgodziliśmy się na przedstawienie wys. Sejmowi projektu ustawy, zasadzającego się głównie na tem, ażeby z funduszu krajowego były dawane nieznaczne dopłaty do tego wynagrodzenia, jakie skarb wojskowy za kwatery wojskowe, czy to gminom, czy pojedynczym dostarczycielom wypłaca. Dodatki te byłyby bardzo skromne, bo zaledwie 1 cnt. od żołnierza a ½ cnt. od konia dziennie. W toku dalszych rokowań Wydział krajowy nie przychylił się do zdania delegatów w ankiecie i postanowił inny sposób zaproponować wys. Izbie. W skutek tego Rząd wstrzymał się z wniesieniem do wys. Sejmu przedłożenia w tym duchu w jakim to uczynić zamierzał, wyczekując decyzyi Sejmu. Roku przeszłego sprawa była tutaj traktowaną; komisya administracyjna, godząc się w zasadzie na projekt Wydziału krajowego, zaproponowała dawanie zaliczek zwrotnych tym gminom, które ponoszą zbyt wielki ciężar wojskowy; jednakże wys. Sejm uchwalił wezwanie do Rządu, ażeby przedstawił Sejmowi projekt, oparty właśnie na tej zasadzie, o której wspomniałem, to jest na zasadzie dopłat z funduszu krajowego. Do tego to wezwania Sejmu zastósowaliśmy się i złożyliśmy inny projekt do laski marszałkowskiej. Dzisiaj nad tem przedłożeniem rozprawa toczyć się nie będzie, bo komisya administracyjna zaproponowała przejście do porządku dziennego, z motywów, zdaje mi się, tych samych, jakie przytoczyła zeszłego roku, jakich jednakże w przeszłym roku wys. Sejm nie uznał za dostateczne, ażeby zgodzić się na projekt przez komisyę zaproponowany i pomimo tych motywów uchwalił wezwanie do Rządu, ażeby projekt ustawy wys. Sejmowi przedstawił. Jeżeliby w ciągu rozprawy o tem przedłożeniu rządowem miała być mowa, natenczas zastrzegam sobie, jeżeliby potrzeba zaszła, ponowne zabranie głosu.

Poseł Fruchtmann zarzuca wnioskom komisyi że nie odpowiadają celowi, gdyż nie regulują i nie rozkładają ciężaru kwaterunkowego w ten sposób, aby przynieść ulgę gminom przeciążonym. Kwaterunek stały jest obowiązkiem kraju, więc kraj ma obowiązek wydać ustawę, która ten ciężar reguluje. W r. z. podnoszono już analogię jaka zachodzi między tą ustawą a innemi. Analogia ta polega na tem, że rządowa ustawa ustanawia zasady ogólne a krajowa określa szczegóły zastósowania. Zachodzi tu jednak ta różnica, że gdy inne ustawy państwowe nie wchodzą w życie dopóki nie zostaną uchwalone ustawy krajowe, ustawa kwaterunkowa musiała być w wykonanie wprowadzona, bo wojsko na kwatery czekać nie może. Potrzeba jednak orzec, kto ma obowiązek dostarczania kwater, komisya zaś tego nie uczyniła i wniosek urzędowy jest pod tym względem sprawiedliwszy, do przynosi ulgę gminom. Jeżeli wniosek komisyi będzie przyjęty, to dopiero za 10 lat wszystkie gminy, w których stoi wojsko, będą miały koszary, a tymczasem będą musiały ponosić wszelkie ciężary. Z tych powodów mowca sprzeciwia się wnioskowi komisyi i wnosi odesłanie sprawozdania do komisyi, aby na podstawie przedłożenia rządowego nowe wnioski przedłożyła.

Poseł Chrzanowski wykazuje, że ciężar kwaterunkowy silniej dotyka Galicyę niż inne kraje koronne, gdyż z natury rzeczy wynika, że w krajach pogranicznych stać musi więcej wojska, a nadto kraje środkowe monarchii mają koszary pobudowane z ogólnych funduszów państwa, koszar zaś takich w Galicyi jest bardzo mało. Mówca, którego przemówienia obszerniej skreślić nie możemy, gdyż dla fatalnej akustyki sali bardzo źle było je słychać, zgadza się z wnioskiem odraczającym.

Poseł Grocholski broni wniosku komisyi, powołując się głównie na to, że u nas kwaterunek stały wojska nie jest tak wielkim ciężarem, jak w innych krajach, bo my mamy propinacye, których w innych krajach nie ma. Miasta u nas same starają się o wojsko, bo na propinacyi zyskują; niesłusznem byłoby zatem, żeby kraj dopłacał im za to co im zysk przynosi. W końcu mówca oświadcza, że odsyłania wniosku do komisyi z poleceniem opracowania ustawy podług projektu rządowego, pojąć nie może. Komisya nie może w skutek takiej uchwały zmienić swojego zdania, które jej głębokie przekonanie podyktowało, należałoby więc chyba obrać inną komisyę. *(Brawo)*.

Poseł hr. Krukowiecki zgadza się z wnioskami komisyi, ale wnosi, aby pożyczki na budowę koszar nie były bezprocentowe lecz udzielane choćby na mały procent.

Poseł Zucker przechodzi historyę tej sprawy w sejmie i z przebiegu jej wyprowadza konkluzyę, że sejm w duchu dawniejszych swoich uchwał powinienby przyjąć projekt rządowy, który jest na nich oparty, dlatego mówca podnosi projekt rządowy i prosi Izby, aby go wzięła za podstawę dyskusyi szczegółowej.

Poseł Fruchtmann odpowiada p. Grocholskiemu, że odesłanie wniosku do tej samej komisyi z zażądaniem innego projektu nie jest tak dziwnem, gdyż już w tej sesyi Izba postąpiła tak samo z przedłożeniem w sprawie nadania głosu wirylnego rektorowi politechniki.

Poseł hr. Krukowiecki odpowiada Dr Zuckerowi i obstaje przy swoim wniosku ażeby pożyczki udzielone były na procenta.

Po obszernej odpowiedzi sprawozdawcy wniosek odraczający p. Fruchtmanna upadł i przejście do porządku dziennego nad projektem rządowym uchwalono.

W dyskusyi szczegółowej p. Romanowicz zwraca uwagę, że obłożenie pożyczek procentem byłoby przemazaniem całego projektu, gdyż pożyczek procentowych gminy wszędzie dostać mogą, więc Izba właściwie niczby nie uchwaliła.

Poseł hr. Krukowiecki odpowiada, że żąda oprocentowania niższego niż w bankach n. p. 2 lub 3 od sta rocznie.

Poseł Grocholski uważa, że taka uchwała jest niemożebną, gdyż stworzyłaby dwie kategorye pożyczek, jedne bezprocentowe uchwalone w roku zeszłym na trzy lata i drugie procentowe, które Izba uchwaliłaby teraz. Nie byłoby żadnej zasady której gminie dać procentową a której bezprocentową pożyczkę.

Poprawki p. hr. Krukowieckiego upadły; między innymi głosował przeciwko niej sam p. Krukowiecki, co wywołało powszechną wesołość, wskutek czego p. Krukowiecki zażądał głosu i oświadczył: „Ja temu nie winien że obradujemy w głuchej sali."

Z kolei p. Madejski imieniem komisyi administracyjnej zdaje sprawę z ustawy budowniczej dla miasta Lwowa, którą bez dyskusyi i bez czytania *en bloc* uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z powodu nieobecności w sali p. hr. Romera ustawa budownicza dla miasta Krakowa spadła z porządku dziennego, (w telegramie mylnie doniosłem że ją przyjęto *Przyp. spr.*); zaś z powodu spóźnionej pory Marszałek odłożył do następnego posiedzenia sprawę obsadzenia posady prymaryusza w szpitalu lwowskim.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 min. 45 po poł. Z powodu uroczystości św. Michała następne posiedzenie w sobotę.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wadowice 28 września.

W dniu dzisiejszym odbyły się wybory z większej własności powiatów: Myślenickiego, Żywieckiego i Wadowickiego. Zjazd obywatelstwa był liczny; po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego zabrał głos jeden z kandydatów p. Klucki, który w treściwej swej przemowie wyłuszczył wyborcom swoje polityczne przekonania zgodne i solidarne z Kołem polskiem. Następnie zażądał głosu Karol hr. Bobrowski, jako drugi kandydat i wygłosił następującą mowę:

„Wobec niezwołania zgromadzenia przedwyborczego czułem się upoważnionym nie przekraczając zasady solidarności, wystąpić sam jako kandydat do Rady państwa — powodowany do tego kroku poczuciem obowiązku obywatelskiego i przejęciem się ważnością zadania, którego ścisłe wypełnienie miałem sobie za obowiązek sumienia, honoru i przywiązania do kraju, którego wiernym synem tradycyjnie jestem i do zgonu pozostanę.

Wobec mnie wystąpił drugi kandydat p. Klucki, pomijając o ile starania nasze początkowo były legalniejsze, nie czułem się obowiązanym ustępować, ani dla zasady, ani nie będąc do tego wezwanym przez prawomocne orzeczenie całego grona wyborców.

Dzisiaj stanęliśmy obok siebie i za chwilę los ma rozstrzygnąć, gdzie padnie większość głosów.

Nie przesądzam bynajmniej o rezultacie, zaznaczam jednak, iż nie zadowolniłaby mnie nawet mała większość głosów do osiągnięcia mandatu, gdyż na ten czas poważna jeszcze ilość obywateli dawałaby mi niejako wotum niezaufania.

Ale raczcie mi wierzyć, iż nie prywatne ale wyższe cele dobra publicznego mając na oku — oświadczam, że skoro wypowiedzenie zapatrywań politycznych przez p. Kluckiego daje nam rękojmię, iż interes kraju godnie popartym będzie i powaga powiatów naszych nie skompromituje się swym wyborem; niechajże zatem i charakter wyborców zaznaczy tyle nam pożądaną i potrzebną solidarność. Dla tego biorąc p. Kluckiego za słowo, iż gorliwym będzie rzecznikiem wypowiedzianych co tylko zasad, cofam moją kandydaturę.

A szanownych wyborców, którzy mnie zaszczycili swem zaufaniem, upraszam, aby tłumacząc przychylnie moje ustąpienie — raczyli opierając się na rękojmiach danych nam przez p. Kluckiego, głosy swe przelać na niego".

Przemówienie hr. Bobrowskiego, jako dowód karności i solidarności obywatelskiej zostało ogólnym oklaskiem przyjęte, poczem przystąpiono do wyborów, z których posłem do Rady państwa wybranym został p. Klucki, jak to wczorajszy telegram *Czasu* doniósł.

Namiestnik przeniósł prowizorycznego komisarza powiatowego Antoniego Wybranowskiego ze Złoczowa do Przemyślan, koncepistę Namiestnictwa Franciszka Bilińskiego z Husiatyna do Złoczowa i konceptowego praktykanta Namiestnictwa Erazma Wyczółkowskiego z Namiestnictwa do Husiatyna.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu mianowało poborcę podatkowego Antoniego Tintza i oficyałów rachunkowych Karola Pertaka i Wawrzyńca Łazarowskiego rewidentami rachunkowymi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 września.

Pozwolenie otwarcia teatralnego gmachu dla przedstawień nadeszło dziś z Namiestnictwa do tutejszego Starostwa.

— **Próba oświetlenia** odbyła się wczoraj w teatrze o godzinie 8ej wieczór w obecności prezydenta Weigla, straży pożarnej, inżynierów Starostwa pp. Sare i Matula, i dyrektora Towarzystwa gazowego Vossa. Nowe urządzenie gazowe, obliczone na wszelkie wypadki, okazało się praktycznem i doskonale przeprowadzonem. Każdy oddział świateł posiada osobne kurki i w jednej sekundzie światła zgaszone zostały. Lampy olejne w sali widzów i na korytarzach zostały zawieszone. W garderobach płomienie gazowe zostały unieruchomione, w całym gmachu siatkami nakryte.

— **Ostatni** w tym roku koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim odbędzie się, jeżeli sprzyjać będzie pogoda, w niedzielę, w razie zaś niepogody, odłożonym zostanie na środę. Kapelmistrz orkiestry 56 pułku, który osobiście kierować będzie koncertem, ułożył, jak słyszeliśmy, program z samych sztuk doborowych i przez publiczność krakowską ulubionych. Niepotrzebujemy tedy zachęcać publiczności do licznego zgromadzenia się na ten ostatni, pożegnalny koncert ogrodowy.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Kraków 29 września. Z powodu wzmianki w wczorajszej kronice, mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Redakcyę, jak załączone dowody i afisze „Länderbanku" na rogach ulic rozlepione wykazują, że nietylko „Bank galicyjski dla handlu i przemysłu," ale i my jesteśmy wyraźnie upoważnieni przez „Bank dla krajów" do przyjmowania subskrypcyi na losy Towarzystwa „Czerwonego krzyża."

Blau & Epstein.

Umieszczając otrzymane pismo, przypominamy, że przedwczoraj zamieściliśmy w kronice doniesienie o upoważnieniu firmy Blau & Epstein do przyjmowania subskrypcyi na losy „Czerwonego krzyża."

— **Hojny dar.** P. Marya z Bogdańskich Sikorowa, właścicielka realności we Lwowie, złożyła w prezydyum magistratu 2000 złr., przeznaczając sumę tę w równej połowie na pomnożenie funduszu żelaznego dla lwowskiego instytutu głuchoniemych i lwowskiego zakładu ciemnych.

— **Straszne morderstwo** popełnione zostało, jak donosi korespondent *Gaz. Narodowej*, z d. 27 b. m. w Żółkwi na trzech osobach: dwudziestokilkoletnim szynkarzu Lejbie Moszkiewiczu rodem z Moskwy, żonie jego Minci i 15-letniej służącej Sarze Ber. Mincię i Sarę znaleziono rano przed godziną 8-mą leżące na podłodze, obie zaduszone chustkami. Obok trupa Sary siedziało dwoje dzieci: chłopczyk mający półtora roku i trzechletnia dziewczynka, ostatnia miała głowę skaleczoną. Lejba leżał na podłodze rozciągnięty, z głową zwróconą ku szynkfasowi, nogami ku drzwiom wchodowym od strony rynku, brocząc krwią, z cięciem na szyi, skrępowanej kilkakrotnie postronkiem. Południowa ściana szynkowni, klamka i drzwi frontowe, w których były szyby powybijane, równie jak i mąka na stole do rozczynu przygotowana, były krwią obryzgane. Kosztowności, wiele odzienia w kufrze i szafie, oraz wódki w flaszkach były nietknięte. Znaki krwi w różnych miejscach, każą przypuszczać, że Lejba pasował się z mordercą. Śledztwo prowadzi adjunkt sądowy p. Hince.

— **Dochodzi nas** w tej chwili telegrafem straszna wiadomość o utonięciu w Wenecyi córki znakomitego polskiego obywatela, która przed kilkoma dniami zaręczoną została z młodym człowiekiem, noszącym jedno z pierwszych w Polsce nazwisk. Jutro podamy nazwiska i szczegóły, które prawdopodobnie nadejdą.

— **Złodziej jako fracht kolejowy.** Pewna firma berlińska przesłała przed blisko rokiem do Berna skrzynię z kwiatami i piórami, która nigdy nie nadeszła. Śledzono, reklamowano, skrzyni jak niema tak niema. Świeżo, jak donosi dziennik *Neueste Nachrichten*, przesłuchiwany był w tej sprawie szef wspomnionej firmy. Odkryto bowiem stowarzyszenie złodziei, którzy w rozmaitych składach towarów stacyj austryackich, jak w Müglitz, Cottau, Littau, popełniali kradzieże w sposób, jak najbardziej wyrafinowany. Jeden ze złodziei kazał się zamykać do skrzyni, która przez wspólnika oddawaną była, jako fracht. Skoro magazyn towarów zamknięty został podczas południa, wychodził złodziej ze swej kryjówki, która tak była urządzona, że ją można było otwierać, napełniał skrzynię towarami, jakie mu w magazynie podpadły pod rękę, a odważywszy je, aby dorównywały jego wadze, zamykał skrzynię i wysuwał się z magazynu, co nie było rzeczą trudną. Skrzynia z skradzionemi towarami odsyłaną była do wskazanej stacyi i ponieważ niebyło żadnego podejrzenia, wydawaną adresatowi. Długo kradzież ta niezbadana uchodziła płazem. Obecnie pochwycono winnych, którzy najobszerniejsze złożyli zeznania, między innymi jeden z nich opowiadał, że w długiej wąskiej skrzyni na stacyi Cottau musiał stać pół godziny głową na dół, ponieważ pomimo przestrogi: „ostrożnie" umieszczonej na skrzyni, w ten sposób położono ją na wadze.

— **Krzyż herszta bandytów.** Grecki przywódzca rozbójników w Albanii Jerghis, kazał sobie przed kilką laty postawić w swej jaskini żelazny krzyż, przed którym zrana i wieczór banda odbywać musiała modlitwy. Jerghis nieraz wstawał w nocy, aby się zbliżyć pobożnie do krzyża. Przed kilką dniami krzyż zniknął, a z nim dwóch członków bandy. Nazajutrz znalazł Jerghis krzyż przy wnijściu do jaskini. Dwaj zbiegli jego podkomendni odkryli, że krzyż był wewnątrz wydrążony i zawierał oszczędności ich naczelnika. Małe drzwiczki w tyle krzyża stanowiły otwór do tego skarbca. Skradli oni krzyż, wypróżnili go i podrzucili napowrót.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Pastuszkę, za oszustwo; za pijaństwo 6 osób.

Repertoar teatralny.

W sobotę 30go: Na otwarcie teatru zimowego: „Stara Baśń," dramat w 5 aktach a 9 odsłonach, z muzyką i śpiewami na tle powieści Kraszewskiego, przez A... dis, po raz pierwszy.

W niedzielę 1go paźdz.: „Stara Baśń," po raz drugi.

We wtorek 3go: „Stryj przyjechał," kom. w 1 akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego, i „Grube ryby," komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

We czwartek 5go: „Lokatorowie pana Blondeau," kom. w 5 aktach z franc., po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— W sobotę d. 30go września: ŚŚ. Hieronima doktora i Zofii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od p. Stanisława Górskiego z Ossali kulkę szklanną z płynem, wykopaną przez p. Stefana Bronikowskiego w Jachymowicach w Sandomierskiem. Zabytek ten należy do rzadkości. X. Wł. Siarkowski darował znaczną ilość strzał krzemiennych z Grodziska i Rembowa (pod Pinczowem). Obecnie tedy oprócz okrzesków z Francyi, irlandzkich, zelandzkich, duńskich, ze Skanii, czeskich, pomorskich, ma je Gabinet (z tak zwanych stacyj) z okolic Stoczka (z nad Świdra), z Uniejewa, z Potoka, z Ośnicy, z Psiażewa, z Kostomłotów, z Druskiennik, z Leszczyn, z Grabówki, z Zadusznik, z Zakrzewskiej woli, z pod Pragi, z Rudy, z Pułtuska, z Michałowic (szkalbmierskich), z Podlipia, z Rudki (sieniawskiej), z Leżuchowa, ze Skotnik, z Dybko-

wa, z Podjaslenia, z Kwaczały, z Trylisow, z Kobylacy (wolowskiej), z Morawicy (pod Kielcami), z Ojcowa.

P. Żelazowska artystka teatru krakowskiego usuwa się na bieżący kurs ze sceny. Występuje ona po raz ostatni w tym roku w *Starej Baśni* w roli Branbildy.

We wczoraj ogłoszonym składzie Towarzystwa dramatycznego wypuszczono przez pomyłkę p. Wieniarskiego.

Pan Wsiewołozki prezes rządowych teatrów warszawskich otrzymał dwumiesięczny urlop. Wnosić stąd można, że wieść o jego dymisyi, były przedwcześnie rozgłoszone przez pragnące zmian dzienniczki. Donoszą też, że senator Gudowski, którego prezesem obwoływały już od dawna owe dzienniczki, cofa się przed mozolnem i trudnem zadaniem. Prawdopodobnie zatem *status quo* utrzymanem zostanie, a ulepszenia, za któremi i poważne przemawiają organa, powoli i roztropnie dadzą się jedynie wprowadzić.

W *Echu warszawskiem* czytamy:

Rozstrzygnięcie konkursu. W zeszły piątek dnia 22 b. m. odbyło się posiedzenie w redakcyi „Biblioteki warszawskiej", na którem po przeczytaniu trzech opinij o pracy konkursowej p. t. „Historya języka polskiego", tudzież po przeprowadzeniu wszechstronnej nad przedmiotem dyskusyi, przyznano nagrodę rs. 750 poważnemu elaboratowi (arkuszy 121 drobnego pisma) noszącemu sygnaturę: „A. S. K. L. 5389. Historya języka polskiego I. Formy gramatyczne języka polskiego".

Po otworzeniu koperty z tym samym napisem okazało się, że autorem tego gruntownego, naukowego studyum jest Dr Antoni Kalina, docent gramatyki porównawczej języków słowiańskich przy uniwersytecie lwowskim. Dr Kalina uzyskał też w bieżącym miesiącu, jak o tem donosiliśmy, stypendyum imienia Śniadeckiego fr. 5,000, i zamierza zająć się studyami nad językami Słowian południowych.

Opuścił prasę IX zeszyt pisma dyecezyalnego „*Notificationes e curia episcopali dioecesis cracoviensis ad universum venerabilem clerum tam saecularem quam regularem*". Pismo to zawiera kilka dokumentów kościelnych i okólników rządowych. Konsystorz krakowski zawiadamia wiernych, że we wszystkich klasztorach reguły S. Franciszka w dyecezyi krakowskiej odbywać się będą uroczyste tridua w dniu 2, 3 i 4 października, jako w siedmsetletnią rocznicę urodzin S. Franciszka z Assyżu. Podobne *triduum* odbędzie się 15, 16 i 17 października w klasztorach Karmelitanek w Krakowie, Karmelitów bosych na Czarnej, jako w 300-letnią rocznicę śmierci S. Teresy.

RESTAURACYA Gmachu teatralnego krakowskiego.

W kierunku bezpieczeństwa dokonane roboty i przerobienia dzielą się na dwa działy: jeden mający na celu zapobieżenie wypadkom i zasłonięcie publiczności przed niebezpieczeństwem, drugi zmierzający do ułatwienia opuszczenia teatru w jak najkrótszym czasie.

Do pierwszego działu należy przedewszystkiem oddzielenie sceny od sali widzów murem wychodzącym po nad dach, a który zastępuje dawną ścianę drewnianą. Do tego muru przylega w obramowaniu żelaznem, kurtyna blaszana wyrobu Mildego, spadająca w 12 sekundach, poruszona przyrządem, do którego należy jednego człowieka, do góry zaś idzie ona w 35 sekundach i wymaga dwóch ludzi.

Następnie całe przerobienie oświetlenia gazowego należy do tego pierwszego działu, w szczególności zniesienie oświetlenia sceny z przodu, z którego powstał wypadek w „Ringteatrze"; okrycie wszystkich świateł siatkami, zniesienie świateł gazowych pod sceną i w ogrzaże, unieruchomienie świateł w garderobach; wyłączenie kurka zamykającego rury doprowadzające gaz do kurytarzy po za sceną, aby w razie wypadku przez pomyłkę wraz z innemi nie został zamknięty.

Dalej idzie zamurowanie kurytarzy głównych, względnie zasypanie ich schodami w ciężkiem działaniu. Zniesienie zupełne malarni nad salą widzów, oraz uprzątnienie wszystkich dekoracyj, prócz na jedno przedstawienie potrzebnych, z gmachu teatralnego, oraz zniesienie szopy w podwórzu, która służyła za skład na dekoracye. Punkta te są nader dla teatru dotkliwe; brak malarni utrudni niezmiernie zaopatrywanie sceny w nowe dekoracye; zniesienie zaś składu na dekoracye stwarza położenie niemożliwe na dłuższy czas, gdyż wszelkie dekoracye obecnie np. wywiezionemi zostały do *Letniego teatru*, zkąd muszą być sprowadzane na każde przedstawienie. Zdaje nam się, iż istnienie składu na dekoracye ogniotrwałego w podwórzu, chociażby nie zajmującego tyle miejsca co zniesiona szopa, okaże się koniecznem, a w niczem nie zmniejszy bezpieczeństwa. Zniesienie budowy szopy miało jedynie na celu rozszerzenie podwórza dla dania w razie pożaru przystępu lepszego straży pożarnej.

W drugim dziale, dokonanem przez pana Stryjeńskiego, pierwsze zajmują miejsce ganki zewnętrzne dla drugiego piętra i galeryi, które istotnie niezmiernie powiększają bezpieczeństwo, gdyż dają możność trzema nowemi wyjściami w bardzo krótkim czasie opuścić budynek teatralny widzom tych piętr i wydostać się na zewnątrz a ztąd pomostem i schodami na plac Szczepański. Ganki te mają przeszło półtora metra szerokości, są zatem tak obszerne, że cała publiczność z tych stref na nich się może pomieścić. O ile ganki te niewątpliwie były potrzebnemi i stanowią wielki postęp, o tyle zdaje nam się, że pomost i schody na plac Szczepański, które wywołały już liczne krytyki, nie były koniecznością, acz kolwiek ułatwiają spokojne opuszczenie gmachu. Mniemamy, że można też i tu urządzić jak w Burgu schody ruchome żelazne, sprowadzające widzów na trotuar a zawieszone podczas dnia. Nie można jednak zaprzeczyć, że ta kombinacya natrafiłaby na nie mało trudności, nie mówiąc już o kosztach, które niezawodnie byłyby znacznie większe. Dość stwierdzić jedno, że pod względem bezpieczeństwa całe urządzenie ganków, jakie jest, przedstawia nadzwyczaj poważną rękojmię. — A ten był cel.

Oprócz tych wyjść na zewnątrz stworzono nowe wyjścia a mianowicie: z loży obcych po lewej stronie do schodów głównych lub przez salę Redutową, która też dla całej lewej strony drugiego piętra za wyjście służyć może. Z sali redutowej publiczność dostać się może do wielkiej sieni sklepionej. Z Galeryi również po lewej stronie wyjście nowe do schodów głównych. Dotychczas prowadziły schody z galeryi i 2go piętra na pierwsze piętro a ztamtąd na ulicę tak, że publiczność trzech piątr na tych schodach się spotykała; obecnie schody 2go i 3go piętra zostały zniesione a schody z 1-go piętra pozostały do wyłącznego użytku publiczności tego piętra.

W parterze przerobiono wszystkie drzwi do otwierania na zewnątrz. W parapecie oddzielającym krzesła od parteru urządzono dwa wyjścia, w loży Nr 8 urządzono wyjście w razie wypadku to samo z orkiestry. Drzwi z krzeseł przerobiono tak, iżby w kurytarz nie wystawały. Rozszerzono drzwi po za lożami z lewej strony na scenę wychodzące. W korytarzu za parterem zniesiono ścianki. Drzwi z parteru prowadzące na plac Szczepański przerobiono do otwierania na zewnątrz.

Wentylator nad sceną urządzony został w tym celu, aby w razie ognia dym uleciał ponad dach a nie rozszerzał się gwałtownie w sali.

Lampki olejne w sali i korytarzach zastępują w niektórych miejscach światła gazowe, a służyć będą w razie zgaśnięcia gazu do oświetlenia i umożliwienia wyjścia spokojnego.

Sala została odświeżona i odmalowana, co nie było potrzebne z bezpieczeństwa.

Przerobienia zostały dopełnione w porozumieniu z Komisyi namiestniczej.

Przebiegliśmy zatem wszystkie roboty, jakie dokonano w celu zabezpieczenia publiczności.

Inne przerobienia w gmachu teatralnym niemające z bezpieczeństwem styczności, a objęte umową Dyrekcyi z rządem, przeprowadzone być mają w roku przyszłym.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 27go wrześ. **Wiedeń:** pszenica 9·25 do 09·50 złr.; żyto od — do — złr.; jęczmień od — do — złr.; owies — do — złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; rzepak — złr. Spirytus za 10,000 liter procent od 30·75 do 31·— złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilor. (na jesień) od 08·92 do 08·95 złr.; rzepak (sierp.-wrze.) od — do — złr.; spirytus loco 51·80; olej rzepakowy 61·— złr. — **Szczecin** pszenica — złr.; rzepik (jesien.) — — złr. — **Paryż:** mąka 159 kilogram. 55·80 złr.; olej rzepakowy 76·50 złr.; spirytus — złr. — **Berlin:** pszenica 214·— złr.; żyto — złr.; owies — złr. — **Wrocław:** rzepak — złr.; kukurudza — złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 28 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2774, zabitych wieprzów 180, zabitych owiec 430, żywych owiec 10,688, żywej nierogacizny 1423.

Cielęta żywo płacono 34 do 45, 50 złr.; zabite 50 do 56 złr.; zabite wieprze 48 do 54, 56 złr.; zabite owce 36 do 40 do 42 złr.; żywe owce ciężkie dla wywozu 44 do 48 złr., lekkie 36 do 40 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 37 do 40, 44 złr.; węgierską 44 do 53 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń 28 września.

Okowita. **Na naszem targowisku** zwyżka dziś znów o zwykły krok postąpiła naprzód; notujemy 31·25 złr.

Peszt 27 wrześ.: —·—·—·— złr. — **Wrocław**, 27 wrześ.: w miejscu 51 30 mrk., na wiosnę 51·— mrk. **Szczecin**, 27go września w miejscu 51 30 mrk., na wrzesień-paźdz. 51 30 mrk., na list.-grudzień 51·— na kwiecień-maj 52 45 mrk. **Berlin**, 27go września w miejscu 51·80 mrk., na wrzesień 52·— mrk., na wrzesień-październik 52 — mrk., na kwiecień-maj 53·—.— **Paryż**, 27go września: na ten miesiąc 48·— frk., na październik 48·75 frk., na listopad-grudzień 49·25 frk., na stycz.-kwiecień 51·— frk.

Nafta. **Wiedeń**, 28 września: za 100 kilo z cłem z dworca 23·25—23·50 złr. — **Tryest**, 27go wrześ.: za 100 kilo bez cła: 9 10 — 9 25 złr. — **Brema**, 27go września: za 50 kilo (święto). — **Hamburg**, 27go wrześ.: w miejscu 7·50 mrk., na wrześ. 7·50 mrk., na wrzesień-grudzień 7 60 mrk. — **Antwerpia**, 27go wrześ.: za 100 kilo 19·— frk. — **Nowy Jork**, 27 września: za galonę na wrzesień $7^3/_4$ ct. pap., w Filadelfii na wrzesień $7^5/_8$ ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Nadesłane.

Ostatnie wiadomości.

Z szczerem zadowoleniem zapisujemy telegraficznie nadesłaną nam wczoraj wiadomość o wyborze p. Stanisława Kluckiego posłem do Rady państwa z wielkiej własności w Wadowicach. Miło nam, że szanowni wyborcy tego okręgu, jednego znami byli zdania w sprawie tego wyboru, oraz że widzieli w nim niewątpliwie tę samą myśl polityczną co my, skoro, jak nam doniesiono, wybrali p. Kluckiego jednogłośnie. Mamy przekonanie, że p. Klucki, będąc użytecznym członkiem **koła Polskiego**, jednocześnie nigdy nie zapomni o owej myśli, to jest o narodowem dalszem załatwieniu sprawy bialskiej, w imie czego przemawialiśmy za jego wyborem, i że potrafi tak się urządzić, aby nie zaniedbując obowiązków w Radzie państwa, dalej prowadzić raz zaszczytnie w tym kierunku rozpoczęte dzieło.

W Tarnowie bez rozgłosu założyli kapłani tamtejszej dyecezyi stowarzyszenie, mające na celu moralne podniesienie ludu, a mianowicie odzwyczajenie go od pijaństwa, gdzie klęska ta grasuje; dalszym celem stowarzyszenia jest praca nad własnem podniesieniem moralnem. Stowarzyszenie to liczy 276 członków i posiada majątku 2696 złr. W tych dniach odbył się zjazd tego stowarzyszenia w Tarnowie. Zjechało się około 60 członków.

Czytamy w *Dzienniku Polskim:*

„Wydział centralny stowarzyszenia ruskiego imienia Michała Kaczkowskiego wydał odezwę do rodaków swoich, wzywającą do jak najliczniejszego zapisywania się i popierania wszelkiemi środkami tego stowarzyszenia. Wstęp odezwy jest następujący: Ze względu systematycznego naporu ze strony rozmaitych, a wrogich rozwojowi rusko-narodowego życia, żywiołów, sam instynkt zachowawczy wskazuje nam jedyną drogę, która nas musi doprowadzić do ocalenia indywidualnej naszej odrębności i ogólnego zbawienia — a mianowicie drogę cichej, cywilizacyjnej pracy około dobra ciemnych mas ludu".

Odbieramy doniesienie z Łomży:

Gubernator łomżyński Tałaczanow, został zapytany przez landrata pruskiego z Gąbinu (Gumbinnen), czy w czasie ćwiczeń wojskowych w zachodnich Prusiech w skutek skombinowanych ruchów wojsko pruskie mogłoby przekroczyć granicę Królestwa Polskiego. Gubernator odniósł się do jen. Albendyńskiego i w parę dni osobiście dał odmowną odpowiedź, przy czem była dłuższa rozmowa między dwoma pogranicznymi dygnitarzami; rozmowa ta toczyła się w języku polskim. Żądanie landrata pruskiego nie było bez precedensu — bo w roku 1863 wojsko rosyjskie przez pośrednictwo radcy tajnego Wojta, uzyskało pozwolenie ścigania powstańców po za granicą pruską.

Do *Polit. Corr.* piszą z Warszawy:

Bolesny zawód spotkał tu wiele rodzin, których synowie ze względu na ściśle oznaczoną liczbę uczniów nie mogli być przyjętymi ani do gimnazyum, ani do innych wyższych szkół. Również rozporządzenie wydane dla wszystkich szkół tutejszych, zakazujące uczniom surowo rozmawiać z sobą po polsku; z zagrożeniem, że ci, którzy rozmawiać będą innym niż rosyjskim językiem, natychmiast ze szkół wydalonymi zostaną, wywołało naturalnie oburzenie we wszystkich warstwach społeczeństwa. Spodziewają się wprawdzie niektórzy, że z okazyi koronacyi Cara, nastąpi pewna ulga, ale roztropni powątpiewają o tem.

Kuryer Warszawski otrzymuje następujące telegramy:

Petersburg 28 września. *Gołos* donosi, iż minister finansów przedstawił radzie państwa ostateczny projekt wprowadzenia reformy sądowej w gubernjach zachodnich i północno-zachodnich od d. 1 października 1883 roku. Opóźnienie to motywuje się względami oszczędności.

Petersburg 28 września. Wprowadzenie w Rosyi opłaty celnej w złocie zmniejszyło wywóz produktów niemieckich do Rosyi.

Petersburg 28 września. *Nowoje Wremia* robi uwagę, że zachód napada na Rosyę z powodu żydów, a tymczasem żydów u siebie przyjąć nie chce. W Paryżu spodziewano się 5000 emigrantów żydowskich z Rosyi i obawiano się z tego powodu konkurencyi z robotnikami paryskimi — a Francuzi uspokoili się dopiero, kiedy przybyło wszystkiego 502 żydów.

Petersburg 28 września. Z Charkowa donoszą *Gołosowi*, że z rozporządzenia miejscowej władzy edukacyjnej starozakonnym uczniom miejscowego gimnazyum dozwolono udzielać lekcye tylko starozakonnym.

Petersburg 28 września. *Nowosti* donoszą, iż w Petersburgu tworzy się towarzystwo niesienia pomocy ludziom odbywającym powinność wojskową.

Petersburg 28 września. *Nowoje Wremia* dowiaduje się, iż w dniu wczorajszym zapadła uchwała, mocą której były gubernator kazański tajny radca Skariatin oddany został pod sąd. Proces będzie się toczył przed sądem petersburskim.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 29 września. Cesarz zezwolił na wydanie ze skarbu państwa 10,000 złr. na bezprocentowe zaliczki dla gmin galicyjskich dotkniętych powodzią. Komisya podatkowa uchwaliła zgodnie z wnioskiem Abrahamowicza wezwać rząd, aby przez wydzielenie komór w budynkach włościańskich spowodował słuszne sprostowanie katastru domowo-klasowego. W komisyi budżetowej była wczoraj długa i gorąca rozprawa o przyjmowaniu chorych do szpitala. Uchwała komisyi nie uchyla rozporządzenia Wydziału krajowego o nieuleczalnych chorych, lecz żąda specyalizowania w ten sposób, aby w praktyce nie zachodziły kolizye w tem, co stanowią statuty szpitala lwowskiego i krakowskiego.

Wiedeń 29 września. Do czarnogórsko-albańskiego sporu granicznego nie przywięzują tu koła decydujące żadnego znaczenia.

Wiedeń 29 września. Co się tyczy szkody materyalnej w Egipcie, przypuszczają tu, że szkoda ta wynosi 500 milionów funtów szterl., nie wliczając w tę sumę pretensyj Anglii do wynagrodzenia.

Wiedeń 29 września. *Tagblatt* pisze: Bezpośrednio po otwarciu sesyi Rady państwa należy oczekiwać w parlamencie akcyi episkopatu austryackiego. Akcya ta ma za przedmiot oprócz święcenia niedziel, także rewizyę ustawy szkolnej. Wnioski odnośne wyjdą od obu byłych opatów Benedyktynów, księcia arcyb. Wiedeńskiego i księcia arcyb. Salzburskiego. W lecie toczyły się żywe narady między członkami episkopatu, a rezultatem ich było zupełne porozumienie się wszystkich biskupów w Cislitawii.

Wiedeń 29 września. Doniesienie *St James Gazette* o rzekomym zjeździe trzech Cesarzów na granicy polskiej, uważają tu za niewiarogodne, ponieważ koła zwykle dobrze poinformowane nic o tem nie wiedzą.

Berlin 29 września. *Kreuz Ztg* wita sympatycznie rezolucyę zecerów dzienników wiedeńskich w sprawie zniesienia pracy w niedzielę, i wzywa dzienniki konserwatywne, aby w poniedziałek nie wychodziły.

Londyn 29 września. Doniesienie *Timesa*, że Porta zażądała wycofania wojsk angielskich z Egiptu, zostało półurzędownie o tyle sprostowanem, iż Porta na doniesienie angielskie o wycofaniu części wojsk angielskich z Egiptu, odpowiedziała przychylnie.

Telegramy biura korresp.

Paryż 28 września. *Temps* pisze: Rokowania z Londynem i Berlinem w sprawie zniesienia kapitulacyj w Tunisie uwieńczone zostały korzystnym rezultatem. Duclerc miał wczoraj rozmowę z królem greckim.

Rzym 29 września. *Osservatore romano* oświadcza kategorycznie, że dotychczasowy zakaz, aby katolicy włoscy nie brali udziału w wyborach politycznych, nie został wcale zmienionym.

Londyn 28 września. *Times* dowiaduje się, że postanowiono pozostawić w Egipcie 12,000 żołnierzy. Koła decydujące przemawiają za tem, aby korpus okupacyjny utworzonym był w części z wojsk indyjskich i mahometańskich.

Londyn 29go września. Dzienniki poranne otrzymały z Kairu wiadomość, że wskutek eksplozyi w pociągu wiozącym amunicyę, uległy zniszczeniu prawie wszystkie zasoby komisaryatu artyleryi. Szkodę obliczają na 100.000 funtów. Między zabitymi i rannymi jest wielu żołnierzy angielskich.

Kair 29 września. Wolseley pozostanie jeszcze przynajmniéj 14 dni w Egipcie, a wróci do Anglii dopiero wtenczas, kiedy najważniejsze kwestye, tyczące się utworzenia sądów wojennych, wycofania armii wojsk angielskich z Egiptu, tudzież reorganizacyi armii egipskiéj będą załatwione.

Kair 28 września, (o godzinie 5 wieczór). O godzinie 4éj popołudniu nastąpiła podczas wyścigów oficerskich ogromna eksplozya; po dwudziestu minutach dały się słyszeć mniejsze podobne do salw wybuchy, a w parę minut późniéj znów przerażająca eksplozya. Europejczycy i Arabowie, przypatrujący się wyścigom uciekli. Zdaje się, że wybuch ten nastąpił w pociągu przybywającym z amunicyą niedaleko dworca kolejowego w Kairze. W skutek wybuchu straciło życie około 30 osób. Wyścigów zaniechano; między ludnością panuje wielki niepokój.

Kair 28 września, (o god. 6éj wieczór). Eksplozye powtarzają się ciągle co pół minuty. Na dworcu kolejowym wybuchł pożar, jak utrzymują, w skutek nadzwyczajnego gorąca (106 stopni Fahrenheita), które na dworcu kolejowym jest jeszcze większe, bo gmach dworca pokryty jest dachem żelaznym.

Kursa — **Wiedeń** 29-go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·70. — Renta srebrna 77 30. — Renta złota 95·40. 6% Renta złota węgierska 119·30. — Losy z roku 1860 —·— — Akcye Banku Narodowego 823·— — Akcye kredytowe 317·50. Londyn 119·10. — Dukaty —·— — Napoleony 9·44 — — Lombardy 143·70. — Losy 1864 roku 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 318·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 163·75. — Anglo-Bank 126 25. Obligacye indemn. galicyjs. 99·75. — Losy prem. węgierskie 117 50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 214·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·15 Ruble 118·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa —·—. — 4% Renta węgierska 87·85 złr.

Usposobienie giełdy:

Berlin 29go września 1882 roku. — Banknoty austryac. 171·60. Krótki Wiedeń 171·70 — Krótka Warszawa 202·30. — Banknoty ros. 202 95 5% Listy zast. Polskie 62·50. — 4% Listy likw. Polskie 54·80 — Akcye kolei Karola Ludwika 137·12. — Akcye austr. kredytowe 547·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 29 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 25	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	58 50
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 42	9 53
Imperyał ważny	9 65	9 76
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	99 40	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
4% " " " " II em.	87 50	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 70	100 50
6% listy " banku hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	98 25	99 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 75 rub.	99 75 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	317 50	319 50
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	171 50	172 75
" banku hipot. we Lwowie " 200	303 —	310 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdocz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 28 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⁴/₅% Renta papierowa	76 75	76 90
4⁴/₅% " srebrna	77 35	77 50
4% " złota	95 25	95 45
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 75	121 25
4% " " 1860 " 500 "	130 50	131 —
4% " " 1860 " 100 "	134 50	135 —
" " 1864 " 100 "	170 —	170 50
" " 1864 " 50 "	169 —	169 50
Losy Cemo-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie " "	98 75	99 75
Galicyjskie " "	99 80	100 20
Morawskie " "	104 —	105 —
Niższo-austryackie " "	105 50	107 —
Wyższo-austryackie " "	104 —	— —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% "	98 25	98 75
Węgierskie " "	98 25	98 75
Węgier. z klauz. 1867 " "	98 —	98 30
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 75	135 —
6% Renta węgierska złota	119 35	119 50
4½% " " " (za Ostbahn)	94 75	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	125 25	125 50
Boden-Credit węgierskie . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	232 —	233 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	318 20	318 50
" " węgierskie . 200 "	304 —	304 50
Depositen-Bank . 200 "	210 50	211 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	870 —	875 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	825 —	827 —
Unionbank . 100 "	123 90	124 20
Verkehrsbank ogólny . 140 "	145 —	145 50
Wied. Bankverein . 100 "	116 90	117 20
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	173 50	174 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	605 —	606 —
Elżbiety . 210 " "	212 —	212 50
Linz-Budweis . 200 " "	191 50	192 —
Salzburg-Tyrol . 200 " "	181 75	182 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2772	2777
Franciszka Józefa . 200 " "	193 —	193 50
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	317 25	317 75
Koszycko-Oderberg . 200 " "	148 —	148 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	172 —	172 50
Nordwest austr. . 200 " "	212 25	213 —
" " Lit. B. 200 " "	238 50	239 —
Rudolfa . 200 " "	166 25	166 75
Siedmiogrodzka I . 200 " "	163 75	164 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	347 —	347 50
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	143 50	144 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	247 75	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	163 75	164 25
" Nord-Ost . 200 " "	164 25	164 75
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	166 75	167 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 70	118 90
5% " " " papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	101 75	102 25
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	92 40
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 80	100 40
5% " " " nowe 37 lat	99 80	100 40
6% " Bank. Hipot. lwow.	101 80	102 30
6% " " Włość. "	102 —	103 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	102 —
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	100 65
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Kredit-Institut	101 —	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 30	94 60
Alföld-Fiume . 200 " "	96 70	97 —
" " Em. 1874 . 200 " "	95 50	96 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 " 4½%	98 25	98 50
" Em. 1862 . 300 " " "	98 25	98 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 —	102 25
" Em. 1870 . 200 " "	100 40	100 70
" " 1972 . 200 " "	101 50	102 —
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	101 25	101 65
Eperies. Tarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	107 —
" " wal. austr.	101 75	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 25	107 75
" poż. 14 milion. 1882 "	106 —	106 75
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 25	107 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	101 60	101 90
" " Em. 1873 . 200 " "	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	100 20	100 40
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	97 80	98 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	93 50	94 —
" II " 1867 300 " 4%	101 —	101 50
" III " 1868 300 " "	98 —	98 50
" IV " 1872 300 " "	96 50	— —
Nordwestb. austr. . 200 " "	102 30	102 70
" " Lit. B. . 200 " "	101 75	102 —
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . 300 " "	100 50	101 —
" Em. 1869 . 300 " "	100 25	101 50
" Em. 1872 . 300 " "	100 25	101 50
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	118 —	—
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	91 50	91 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	180 —	181 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 50	134 —
" " . 200 złr. 5%	117 80	118 20
Theissb.-Gesell. " "	100 —	100 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	94 60	94 90
" " II Em. 200 " "	90 75	91 25
" Nordost . 300 " "	91 15	91 40
" " złotem . 200 " "	113 50	114 —
" Westbahn . 200 " "	97 50	97 80
" " Em. 1874 200 " "	96 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie . " 100	126 50	126 80
" Węgierskie . " 100	117 75	118 25
3% " Tureckie . fr. 400	26 75	27 —
Kredytowe . złr. 100	174 —	174 50
Clary . złr. 42	— —	41 —
4% Donau-Dampfsch. " 105	109 —	110 —
Insbrucku . " 20	23 —	24 —
Keglewicha . " 10½	19 —	— —
Krakowskie . " 20	20 75	21 25
Ofner (miasta Budy) . " 40	— —	39 25
Palfy . " 42	36 —	36 50
Rudolfa . " 10½	19 25	20 25
Salma . " 42	51 75	52 25
Salzburgskie . " 20	23 50	24 —
St. Genois . " 42	47 75	48 25
Stanisławowskie . " 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . " 105	127 —	127 50
4% " . " 50	— —	63 25
Waldsteina . " 21	— —	29 —
Windischgrätza . " 21	38 50	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 45	9 46
Imperyały rosyjskie	9 72	9 74
Funty szterl. angielskie	11 87	11 91
Liry tureckie złote	10 75	10 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 15	58 20
Rubel papierowy za 100	117 75	118 —

Lwów 28 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% " " " "	91 50	93 —
5% " " " " 37-letnie	99 70	100 70
6% " " Banku hip. gal.	101 85	102 85
6% " " włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 50	100 50
6% " pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 28 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	25
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	90
kupon	—	—	128	

Najśw. Marya Panna Piaskowa

w nowej koronie wedle rysunku **J. Matejki.** (2314-1-6)
Prześliczny staloryt z koronkowym brzeżkiem — wyszedł świeżo nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE.
Cena sztuki 6 cnt. — tuzina 60 cnt. — 50 sztuk 2 złr. — 100 sztuk 3 złr.

Konkurs.

Na posadę asystenta przy laboratoryum zoologicznem krajowej wyższej Szkoły rolniczej w Dublanach, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Posadę tę, z którą połączona jest płaca roczna w kwocie 600 zł. w. a. i mieszkanie, nadaje się na lata tj. do dnia 1 września 1884 r.

Podania zaopatrzone we właściwe dokumenta wnieść należy przed dniem 15ym października b. r. do Dyrekcyi krajowych szkół rolniczych w Dublanach, poczta Dublany. (2263-1-3)

Dyrekcya kraj. szkół rolniczych
w Dublanach, 25 września 1882 r.

MŁODA WYKSZTAŁCONA
PANNA
z dobrej rodziny, władająca językiem niemieckim i czeskim, obeznana z domowemi i delikatnemi robotami, niewymagająca, życzy sobie przyjąć miejsce do pomocy gospodyni domu, lub jako bona Niemka. Łaskawe oferty pod lit: **A. R. Nr. 26, p. r. Trautenau** (Böhmen). (2318)

Musiklehrerin
deutsche, geprüft mit vorzüglichen Zeugnissen, sucht Stellung. — Franco - Offerten sub **F. M.** poste-restante **Krakau.** (2270)

MÓJ WYŁĄCZNY SKŁAD
PORTLAND CEMENTU GRODZIECKIEGO
odstąpiłem Wmu **Fr. Lenertowi**, który stawny ten cement sprzedaje po 6 złr. 75 centów, za jedną beczkę. (2269-1-3)
W. Wróblewski.

Z powodu przeprowadzenia
mam do sprzedania pod przystępnemi warunkami **60 pni pszczół** nowszego ramowego systemu z przyrządami, oraz **100 drzewek** od 3 do 5 lat. *X. N. Horoszewicz* w Dąbrówce p. Ulanów. (2317)

CIERPIĄCYM NA GOŚCIEC udziela pewien uzdrowiony bezpłatnie sposób leczenia. — Adres: **G. A.** pos. res. **Brünn.** (2250-1-20)

Młocarnię, kierat, siewnik, wozy, wozy na gnój, pługi brony, zbieracz, znacznik, walce, szory na konie, sanie, młynki do czyszczenia, oraz **26 koni — sprzedaje dominium Rząska** pod **Krakowem.** (2315-1-2)

BRUNATNY OGIER
„ABENDSTERN"
od **Templier z Jenny Wren po Phlegon** urodzony w 1877 r.; sprzedany po cesarskich manewrach, kiedy był użytym przy wojsku. (2346)
Neustadt O. S. Hrabia F. Pückler.

Terno w loteryi
może jedynie wygrać słynny profesor matematyki **R. Orlice Westend-Berlin.** Niechaj każdy żąda od niego po wykaz wygranych w terno. (2313) D. R.

WINOGRONA
dojrzałe i słodkie, świeżo zrywane . . złr. 1·50
Jabłka i gruszki w najlepszym gatunku . „ 1·50
Orzechy świeże . . . „ 1·80
rozsyła za zaliczką koszyk 5-kilowy z opakowaniem i franco do wszystkich stacyj **Edward Rittinger** w Werschetz (Süd-Ungarn). (1975-23-30)
Export wszyst. gatunk. win białych i czerwonych.

Bardzo piękne wyborowe trwałe
Vöslauskie winogrona kuracyjne
dostarcza za zaliczką pocztową pierwszy handel wywozowy winogron pod firmą
Jos. Smek
w Wiedniu, Franciskanerplatz Nr. 3.
1 koszyk pocztowy 5 kilo kosztuje złr. 1·50 — opakowanie oddzielnie 30 ct.
Odprzedającym i kupującym większą ilość udzielam rabatu. — Adres depesz: **Smek Franciskanerplatz Wien.**
(2096-15-15)

OBRAZKÓW N. M. Panny cudownej
na Piasku
(olejodruki) po cenie 1 złr., dostać można **w zakrystyi XX. Karmelitów** oraz **w handlu pp. Kutrzeby i Murczyńskiego w grów. Rynku**, naprzeciw wieży ratuszowej.
Dochód przeznaczony na koszta koronacyi, która odbędzie się w dniu 8 września 1883 r. (2013 12-12)

DONIESIENIE.

W obwieszczeniu ogłoszonem pod dniem 20 września 1882 r., a zamieszczonem w „Czasie" w Nrach 219 i 222, **odpada warunek:**
„Że sprzedający zobowiązani są, „aby raty żyta i owsa od 1 maja „do 30 września 1883 r., począwszy „od 1 maja 1883 r. naraz, mianowicie w jakimkolwiek czasie, jeżeliby „tego podpisany magazyn potrzeb „wojskowych miał zażądać, w przeciągu 4 dni, licząc od otrzymania „odnośnego zawiadomienia, z pewnością odstawili." (2272)

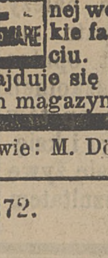
C. k. Magazyn potrzeb wojskowych
w Krakowie, 28 września 1882.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE Rękodzielników i Przemysłowców
w Krakowie ul. św. Krzyża, dawniej św. Rocha Nr. 5,
przyjmuje **wkładki** na rachunek bieżący, licząc po 5% rocznie od dnia złożenia do dnia odbioru, pod następującemi warunkami wypowiedzenia:
do złr. 300 bez wypowiedzenia.
„ „ 500 z 5-dniow. wypowiedzeniem
„ „ 1000 „ 10 „ „
„ „ 1500 „ 15 „ „
„ „ 2000 „ 30 „ „
Inne warunki wypowiedzenia z porozumieniem Dyrekcyi.
Książeczki wkładkowe przyjmuje Gmina miasta Krakowa w miejsce gotówki na Kaucyę, Wadyum i t. p. (2271-1-3)
Kraków, we wrześniu 1882 r.
Dyrekcya.

Winogrona stołowe
koszyczek 5 kilo **opłatnie** do wszystkich stacyj pocztowych 1 złr. 60 centów.
Roth Lipot'sches Wein-Exportgeschäft
(2121-12-20) in Werschetz, Ungarn.



Słynnie znane
piece regulacyjne do napełniania
firmy (2062-20-)
R. Geburth,
c. k. nadwornego maszynisty,
są do nabycia w **WIEDNIU,**
VII., Kaiserstrasse 71.
Illustr. cenniki darmo i opłatnie

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ
MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUEMARE starszego CHEMIKA W ROUEN (Francya) w jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.
Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.
W Krakowie: M. Döning w Rynku gł. (1774-8-)

Zaszczytnie znany Dom w **Bordeaux**,
dostawcy nadworni
pp. Thadée et Co.
zastępuję na Galicyę,
pośrednicząc w sprowadzaniu win i wszelkich spirytualiów wprost z Francyi.

Na żądanie posyłam cenniki opłatnie.

Próbek win można dostać w naszym składzie komisowym w **KRAKOWIE** przy ul. Sławkowskiej pod **L. 10** u p. **Henryka Lewieckiego.** (2304 1-3)

J. S. Podlewski,
Lwów, ul. Sakramentek Nr. 4.

Dnia 4go października 1882 r.
o godzinie 10ej zrana odbędzie się we dworze w Płaszowie pod Krakowem, w drodze dobrowolnej licytacyi, sprzedaż **41 sztuk koni, klaczy, ogierów i stadników ze znanej powszechnie stadniny Płaszowskiej,** tudzież krów i cieląt, wreszcie mebli i innych sprzętów domowych i kuchennych, jakoteż fortepianu, a to najwięcej ofiarującemu, za gotową zapłatę. (2265 2-3)

Winogrona kuracyjne
najlepszego gatunku
frankońskie, z własnej winnicy Baden i Vöslau, w koszykach po 5 kilo rozsyła do Austro-Węgier i do Niemiec franco pocztą za gotówkę albo za pobraniem pocztowem złr. **2** cnt. **50** za każdy **5-kilowy koszyk.** (2020-5-5)
Christian Steinermann,
VÖSLAU pod WIEDNIEM.

Proch
wszelkich gatunków poleca **F. J. DEMMER**, Kraków, Rynek główny, pod Nr. 12. Pocztą niewolno posyłać. (2266-2-3)

DO SPRZEDANIA
Landauer i Kutschier-Faeton
mało używane i za przystępną cenę. Wiadomość u **lakiernika Eberta,** wprost pałacu biskupiego, przy ulicy Franciszkańskiej. (2293-3-3)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem :

Redyka;

Sprzedaje się w Krakowie w apt w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja : Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
W Krakowie także w apt. p. Trauczyńskiego i w apt. K. Wiszniewskiego. (1896 68)

Zupełnie nieprzemakalne
płaszcze deszczowe z kapturami
prawdziwej styryjskiej wełny owczej, pakłakowej lub modnych materyj pakłakowych w różnych kolorach. (2180-4-30)

Lekki płaszcz podróżny z kapturem . . . . . . złr. 7 c. —
„ „ „ lub myśliwski . . . . . . „ 10 „ 50
Mężyków lub zarzutka . . . . . . „ 12 „ —
Ciepły mężykow dobrze podszyty . . . . . . „ 16 do 30
Styryjski Sacco, jubka pakłakowa . . . . . . „ 10 do 30
Kompletne ubranie męzkie . . . . . . „ 20 do 20
Paltot damski modny . . . . . . „ 10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe
dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . . . . złr. 2 c. 50 do złr. 5.

Wszelkie gatunki pakłaków fabrycznych i chłopskich, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na miary lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej
skład fabryczny sukna
Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

Nr. 1272.
OBWIESZCZENIE
względem zabezpieczenia następujących artykułów zaopatrzenia dla c. k. wojska, w krakowskim obwodzie zaopatrzenia, w drodze poddzierżawienia ze zastrzeżeniem wyższego zatwierdzenia, mianowicie:

licytacya odbędzie się: dnia	w urzędzie	dla stacyi	ze stacyą konkurencyjną	na czas od	do	potrzeba przybliżona codziennie: chleba 875 gramów porcyj	owsa 3360	słomy podściółki 1700	słomy sieczki 850	co 4 mies.: słomy do łóżek metr. cetnarów	wadyum mające być złożone na (zł. w. a.): chleb	owies	słomę podściół.	sieczkę	do łóżek
9 paździer. 1882.	w c. k. magazynie potrzeb wojskowych w Krakowie, Stradom L. 18, II. piętro.	Kraków	. . .	1 stycznia 1883.	31 grudnia 1883.	—	—	374	24	929	—	—	210	10	250
		Podgórze	. . .			—	—	298	—	65	—	—	160	—	20
		Wadowice	. . .			940	402	328	—	125	1400	2000	210	—	40
		Wieliczka	. . .			166	193	156	—	20	250	1000	100	—	10
		Kenty	. . .			166	193	156	—	20	250	1000	100	—	10
		Chrzanów	. . .			166	193	156	—	20	250	1000	100	—	10
17 paździer. 1882.		Tarnów	. . .			1624	329	275	—	250	2000	1700	160	—	100
		Dębica	. . .			332	386	312	—	40	500	2000	200	—	10
		Nowy Sącz	. . .			580	13	13	—	75	850	70	10	—	15
		Krosno	. . .			30	2	2	—	10	50	10	5	—	5
		Ropczyce	Brzyzna			166	193	156	—	20	250	1000	100	—	10
		Bochnia	. . .			360	388	314	—	50	550	2000	200	—	15

Dotyczące obwieszczenia mogą być przejrzane w urzędach gminnych powyższych stacyj wojskowych, bliższe szczegóły zaś w zwykłych godzinach urzędowych w tutejszym urzędzie. (2175-3-3)

C. k. Komisya zarządzająca magazynu potrzeb wojskowych
w Krakowie, dnia 10 września 1882 r.

!! Najtańsze polskie pismo illustrowane !!
Przegląd literacki i artystyczny
Zamieścił dotychczas prace oryginalne: Kraszewskiego, Sarneckiego, Dra Ziemby, Horaina, Waleryi Marrené, Dra Lacasa, nieznane utwory: Słowackiego i Mieczysława Romanowskiego, tłómaczenia: Dandeta, Turgieniewa, Bajrona, Berangera, Puszkina itd. Do każdego Nru dodaje jako **premię** rysunek oryginalny na osobnym papierze. W zeszłym półroczu dodano rysunki: J. Kossaka, Benedyktowicza, Papieskiego, H. Lipińskiego, W. Pruszkowskiego, Löfflera, Picarda, Kochanowskiego, Herncisza, Abramowicza, Krzesza i t. d (2282-3-3)
Nowi prenumeratorzy „Przeglądu" (od 1go października) otrzymają trzy ostatnie Nra z początkiem powieści bezpłatnie.
Prenumerata w Krakowie **rocznie 6** złr., półrocznie **3** złr., kwartalnie **1** złr. **50** ct. Z przesyłką pocztową rocznie **6** złr. **50** ct., półrocznie **3** złr. **25** ct., kwartalnie **1** złr. **63** ct.

MODY PARYZKIE
najtańsze pismo polskie poświęcone ubiorom kobiecym
wychodzi dwa razy na miesiąc 1 i 15 każdego miesiąca.
Każdy numer zawiera podwójny arkusz wzorów sukien, kapeluszy, okryć, deseni do haftu, robót koronkarskich, szydełkowych i t. d., ze szczegółowym opisem. Do każdego Nru dołącza się rycina kolorowana lub tablica kroju, oraz arkusz powieści. Redaktorką „Mód" jest zaszczytnie znana autorka p **Walerya Marrené.**
Prenumerata rocznie wynosi w Krakowie **7** złr. **20** ct, półrocznie **3** złr. **60** ct, kwartal. **1** złr. **80** ct. Z przesyłką rocznie **8** złr. **40** ct., półrocznie **4** złr. **20** ct., kwartalnie **2** złr. **10** ct.
Skład główny obu tych pism na całą Austryę i Niemcy w księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie, (Rynek), która to księgarnia przyjmuje również **prenumeratę na wszystkie inne pisma peryodyczne.**

Un cours de langue française.
S'adresser au bureau du journal „Czas". (2303 2-6)

ASYSTENT FARMACYI
mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty proszę adresować: **Asystent farmacyi pos. rest. Gorlice.** (2292-2-2)

WINOGRONA
kuracyjne i stołowe,
netto $4\frac{1}{2}$ kilo franco l. 1. . . . 1 złr. 90 cent.
„ $4\frac{1}{2}$ „ „ „ 2. . . . 1 „ 80 „
„ $4\frac{1}{2}$ „ „ „ 3. . . . 1 „ 60 „
„ $4\frac{1}{2}$ „ „ „ 4. . . . 1 „ 45 „
Z powodu nieustającej słoty, nie biorę żadnej odpowiedzialności za nadpsucie się gron w posyłkach.
Bryndza jesienna
$4\frac{3}{10}$ kilo franco od 3 złr. 20 ct. do 3 złr. 50 ct.
Marmulada morelowa
1 kilo po . . . . złr. 1·20
4 kilo wysyłam franco.
Brzzskwinie
$4\frac{1}{2}$ kilo franco od 2 złr. 10 ct. do 2 złr. 40 ct. jakoteż i inne owoce i korzenne towary po najmierniejszych cenach. (2143-6-10)
Tomasz Gurowicz, Budapeszt.

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (1694-22-24)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Winogrona kuracyjne
koszyk 5 kilo złr. 2, także brzoskwiń 2 złr., owoców mięszan. 2 złr., baryłka 5 kilo ogórków stołowych złr. 1·80, ogórków z grzybami złr. 2·30 rozsyła opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych **Ludwik Seel** w Znojmie (Znaim) na Morawie. (2152 8-10)

Kuracya winogronowa.
Świeże winogrona stołowe własnego chowu rozsyłam codzień w paczkach 5-kilogramowych, po 30 ct. za kilo.
Ludwik Reschofsky,
właściciel winnic w Tolcsva Hegyallya w Węgrzech.
(2209-5-6)

KAWA
najlepszych gatunków, czysta, mocna, niefarbowana, aromatyczna (1383 6-8)
świeżego zbioru
w paczkach po $4\frac{3}{4}$ kilo netto. Rozsyła pocztą za zaliczką do całej Austryi-Węgier.
1 kilo netto
z ocleniem i opłatą pocztową
Perłowa Ceylon najlepsz. brunat. złr. 1·98
Perłowa Manilla dobra jasna . . „ 1·65
Ceylon najlepsza brunatna . . . „ 1·70
Mocca afrykańska najlepsza . . . „ 1·54
Mocca prawdziwa arabska. . . . „ 1·84
Cuba wielkoziarnista ciemnozielona . „ 1·80
Menado złotożółta najlepsza. . . „ 1·60
Domingo wyborowa . . . . „ 1·50
Jawa najlepsza jasnozielona . . . „ 1·44
Santos mocna bardzo dobra . . . „ 1·36
Rio mocna i dobra . . . . „ 1·30
Jamaica smaczna . . . . „ 1·14
R. Maiti w Tryeście.

Nauczycielka Polka
poszukuje miejsca do nauki początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, gry na fortepianie i robót ręcznych. Adres **A. B.** poste restante **Kraków Nr. 11.** (2302 2 3)

Wacław Głowacki
jubiler w Krakowie
poleca swój skład
towarów złotych i srebrnych i różnych kosztowności
po cenach najumiarkowańszych.
Nowo wybite **medale na pamiątkę 500-letn. rocznicy istnienia obrazu Najśw. Maryi na Jasnej Górze w Częstochowie,** d. 8 września 1882, z herbem Polski, Litwy i Rusi, po cenie: **2** złr. srebrne, **40** ct. bronzowe, **15** ct. Britanica.
Skład ten zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku. (2201-2-3)

Poszukuje się młodej, zdrowej
mamki
Wiadomość w domu pod Nrem 39 w Rynku, linia A. B., II. piętro (2261 2-3)

Poszukuje umieszczenia
magister farmacyi.
Listy przyjmuje pod lit. **Z.** poste restante **Kołaczyce.** (2301 2-3)

150 złr.
i więcej, każdy może zarobić miesięcznie przy maleńkiej pracy, wyrabiając na sprzedaż sposobem domowym drożdże prasowane wiedeńskie. Po otrzymaniu 5 złr. bezzwłocznie nadeślę przepis. **Jan Danielewicz w Krakowie, ul. Kopernika, Nr. 14.** (2294-3-5)



Tylko raz
zdarza się tak korzystna sposobność zakupna doskonałego zegarka za
połowę ceny
Wielka wyprzedaż.
Powstałe na całym europejskim stałym lądzie polityczne stosunki dotknęły także Szwajcaryę i spowodowały wychodźtwo mnóstwa robotników, przezco narażony został dalszy byt fabryk. Także przez nas zastąpiona najznaczniejsza i pierwsza fabryka zegarków zamkła tymczasowo fabrykę i powierzyła nam sprzedaż swych wyrobów. Tak zwane **Washington zegarki** są najlepsze w świecie, nadzwyczaj gustownie rytowane i giloszowane i wedle amerykańskiego systemu zrobione.
Wszystkie gatunki zegarków są na sekundę obciągnięte, a **za każdy zegarek ręczymy 5 lat.**
Na dowód pewnego poręczenia i najściślejszej rzetelności zobowiązujemy się niniejszem publicznie każdy nieodpowiedni zegarek chętnie odmienić.
1000 zegarków remontoir do nakręcania z góry, z szklanną kopertą, **nadzwyczajnie** dokładnie na sekundę regulowane, elektro-galwaniczno pozłacane, z łańcuszkiem, medalionem itd., **dawniej 25 złr., teraz tylko po złr. 10·20.**
1000 wspaniałych zegarków kotwicowych, z niklu srebrnego, o 15tu kamieniach, z emal. cyferblatami, sekundnikiem, szklanną kopertą, **dawniej 21 złr., teraz tylko po złr. 7·25, wszystkie na sekundę regulow.**
1000 cylindrowych zegarków w giloszowanych kopertach z niklu srebrnego, z płaską kopertą szklanną, o 8 kamieniach, doskonale regulowane, z łańcuszkiem, medalionem i puzderkiem aksamitnem, **dawniej 15 złr., teraz tylko po złr. 5·60.**
1000 zegarków kotwicowych z prawdz. 13 łut. srebra, **wypr6b. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 15 kamieniach, elektrycznie pozłacanych, doskonale regulowanych, **dawniej 27 złr., teraz tylko po złr. 11·40.**
650 zegarków damskich z prawdz. 13 łut. srebra **wypr6b. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 8 kamieniach, b. gustow., pięk. wyzłacanych, z dodatk. weneцyańskiego łańcuszka długiego, **dawniej złr. 28, teraz tylko 15 złr.**
1000 Washington zegarków remontoir z prawdz. 13 łut. ciężk. srebra, wypr6b. przez c. k. urząd cechowniczy, za najściślej. poręczen. regulowane, z niklowem wnętrzem, tak, że zegarek nigdy nie potrzebuje naprawy. **Zegarek ten kosztował dawniej 35 złr.,** teraz jest do nabycia za bajecznie tanią cenę **po 16 złr.** Prócz tego darmo do każdego zegarka łańcuszek, medalion, puzderko aksamitne i kluczyk.
1000 prawdz. złotych zegarków damskich o 10 kamien., **dawniej 40 złr., teraz po 20 złr.**
1000 prawdz. złotych zegarków remontoir dla mężczyzn lub pań, dawniej 100 złr., teraz 40 złr. (2032-2-12)
1000 zegarków prawdz. złotych remontoir dla mężczyzn lub kobiet, dawniej złr. 100, teraz złr. 40.
650 zegarków ściennych we wspan. emaliow. ramach, bijących godz., dawniej złr. 6, teraz tylko po złr. 3·75 regulowane.
650 budzików z przyrząd. do budzenia, doskon. regul., także do użycia na biurko dawniej 12 złr., teraz tylko złr. 4·80.
Adres:
Uhren-Ausverkauf
der UHRENFABRIK FROMM,
Wien, Rothenthurmstr. 9, Parterre.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **prospekt księgarni K. Bartoszewicza na najtańsze wydawnictwa w drodze prenumeraty.**

Czcionkami Drukarni „Czasu." Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*